Wychodzi w każdą środę

Cena 1,300.000 Mp.

Zaliczka pren. na kwiecień 3,500.000 Mp.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 150.005

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

OFICJALNY ORGAN POLSKICH ZWIĄZKÓW: PIŁKI NOŻNEJ, NARCIARSKIEGO, LAWN-TENNISOWEGO, LEKKOATLETYCZNEGO ORAZ ZWIAZKÓW OKRĘGOWYCH PIŁKI NOŻNEJ

Adres redakcji głównej i administr.: Kraków, Rynek gł. 23 (księgarnia Gebethnera i Wolffa). Redakcji na Warszawę ul. Zgoda 12.

Warszawa — Łódź — Kraków — Poznań — Lwów

Nr. 12 (149). — Środa, 2 kwietnia 1924 — Rok IV.

Z wiosennych zawodów narciarskich Krakowskiego AZS. na Babiej Górze.

Znak szczytowy w pancerzu lodowym.

Fot. Dr. T. Cyprian.

Zmiana adresu Redakcji i Admin.: Kraków, Rynek gł. 23 (księgarnia Gebethnera i Wolffa).

Dział urzędowy.

Polski Związek Piłki Nożnej.

(Kraków, ul. Konarskiego 8, I p.)

Protokół z Walnego Zebrania PZPN.

odbytego w dniach 24 i 25 lutego 1924 r., w sali Rady m. Krakowa.

(Ciąg dalszy)

XVII. Uchwalono uzupełnić Komisję Rewizyjną dwoma zastępcami.

XVIII. Uchwalono uzupełnić statut PZPN. nast. przepisami, które poleca wciągnąć FIFA.: „żaden gracz nie może w czasie jednego sezonu bez zezwolenia odnośnych, przynależnych do FIFA. Związków Państwowych, brać udziału w zawodach mistrzowskich i innych konkurencjach kilku Związków Państwowych — żaden gracz nie może brać udziału w zawodach powziętych z inicjatywy prywatnej w celach zysku lub spekulacji — żaden klub nie może rozgrywać zawodów na zamkniętem boisku, które według opinji Związku Panstwowego, w którego okręgu odnośne boisko jest położone, nie podlega kontroli jużto jego, jużto podległego mu towarzystwa.

XIX. W § 17 ustęp 4 zamiast słów „biorących udział w grach o mistrzostwo okręgowe" wstawia się słowa „które rozegrały wyznaczone zawody o mistrzostwo okręgowe przynajmniej w jednym sezonie".

XX. Jako nowe punkty porządku dziennego Walnego Zgromadzenia PZPN. dodano: wręczenie puharu mistrzostwa Polski delegatowi klubu, który je zdobył, omówienie sprawozdania Zarządu, Wydziałów, referenta dla spraw zagranicznych i kronikarza, omówienie sprawozdania skarbnika i uchwalenie budżetu na rok przyszły oraz wybór prezydjum Walnego Zgromadzenia.

XXI. Uzupełniono przepisy o zgłaszaniu graczy dodatkiem, iż obowiązkiem sekretarza towarzystwa jest w razie udzielenia wykreślenia lub zwolnienia graczowi, przesłanie odnośnych części kart zgłoszeń bezpośrednio do PZPN. oraz odpowiednich zawiadomień do ZOPN. i do odnośnego gracza. Zezwolono nadto na wstawienie graczy wykreślonych w ciągu czasokresu ich wykreślenia do reprezentacyjnych drużyn państwowych i okręgowych.

XXII. Uznano za niedopuszczalne wstąpienie na drogę sądową przeciw władzom związkowym w sprawach czysto-sportowych przez towarzystwa i osoby im podległe a mianowicie:

Towarzystwa, członkowie ich, gracze i sędziowie zobowiązują się swojem wstąpieniem lub zgłoszeniem się do PZPN. podporządkować się wszelkim rozporządzeniom organów PZPN. i ZOPN.-ów, o ile kto z nich nie podporządkuje się tym rozporządzeniom i wnosi skargę sądową przeciw Związkowi i jego organom, zostaje z tym samem dniem, w którym skarga została wniesioną, pozbawiony członkowstwa czyto towarzystwa czyteż zostaje skreślony z listy sędziów lub graczy.

XXIII. Dodano do § 9. ustęp 6. punkt 4 następujące słowa: "rozwiązanie ZOPN.-ów oraz dyskwalifikacja ponad połowę członków Zarządu ZOPN.-ów musi zapaść uchwałą 2/3 głosów wszystkich członków Zarządu PZPN.

XXIV. Uchwalono uzupełnić prawo odwoływania się do wyższej instancji następującym przepisem: o ile w sprawie dotyczącej pewnego towarzystwa, pewna instancja nie da wogóle odpowiedzi w przeciągu 2 tygodni albo nie załatwi sprawy w przeciągu 4 tygodni, wówczas odnośne towarzystwo ma prawo bezpośredniego zwrócenia się z tą sprawą do następnej instancji. Powyższy przepis ma mieć zastosowanie we wszystkich ZOPN.-ach.

XXV. Wszystkie ZOPN.-y mają włączyć do swoich statutów następujący przepis: „suma wszystkich głosów, którymi mają rozporządzać towarzystwa na walnych zgromadzeniach ZOPN.-ów, ma wynosić w każdym okręgu 1.000, przyczem sumę tę bez względu na ilość członków klas A, A i C rozdziela się w ten sposób, iż na klasę A przypada 500, na klasę B 300 i na klasę C 200 głosów. Powyższy przepis ma wejść w życie z dniem uchwalenia a umotywowany był następująco: ponieważ w niektórych okręgach, jak np. w warszawskim, widoczną jest majoryzacja klubów klasy A wobec klubów klas B i C w ustosunkowaniu głosów, w innych zaś okręgach stosunek taki jest przeciwny, ze szkodą klubów klasy A, jak np. w okręgu krakowskim, co jak uczy doświadczenie, wprowadza lub wprowadzić może niekorzystne następstwa dla rozwoju sportu, jakoteż koniecznej harmonijnej i moralnej współpracy w okręgach: przeto z tych względów jak i celem ujednostajnienia przepisów we wszystkich okręgach, uchwalono jak wyżej. Równocześnie zastrzeżono, iż pozostałe przy obliczaniu ewentualne ułamki głosów mają przypaść mistrzowskim klubom danych klas.

XXVI. Polecono związkom okręgowym, by wstawiły w swych statutach następujące przepisy: a) Zarząd ZOPN. winien załatwiać prośby towarzystw o przyjęcie ich w poczet członków w ciągu 21 dni od daty wpłynięcia ich prośby, w przeciwnym razie klub, który wniósł podanie, ma być uważany jako prowizorycznie przyjęty członek danego ZOPN.. b) nowowstępujący klub musi zmienić swą nazwę, o ile klub tej samej nazwy należy już do tego samego ZOPN.

8) W miejsce 3 maja, ustanowiono jako dzień PZPN. 11 maja, przyczem obok dotychczasowo obowiązujących przepisów uchwalono, iż klubom nie wolno urządzić tych samych zawodów, jakiemi jest objęty program zawodów w dniu PZPN. od chwili ogłoszenia programu PZPN. aż do dnia, w którym te zawody mają się odbyć.

Postanowiono, iż „każdy klub ma odstąpić na żądanie PZPN. swoje boisko na zawody, urządzane przez PZPN., za opłatą 5% brutto od zawodów". Uchwalono, iż „towarzystwa są zobowiązane na wypadek zmiany adresu, zawiadomić o tem w przeciągu 3 dni tak Polski Związek Piłki Nożnej jak i ZOPN., do którego należą" i „towarzystwa są zobowiązane przesyłać swemu ZOPN.-owi każdorazowo skład zarządu towarzystwa i ewentualnie Zarządu sekcji piłki nożnej". Polecono Zarządowi PZPN. wybranie z grona swego komisji statutowej, która będzie zobowiązana do poprawienia dytychczasowego statutu w myśl uchwalonych wniosków.

(Dokończenie nastąpi).

Krakowski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Komunikat Zarządu

z posiedzenia, odbytego w dniu 21 marca 1924.

1) Kooptowano na członka Zarządu KZOPN. p. Mastalskiego.

2) Przyjęto na członków nadzwyczajnych na zasadzie § 5 lit. b) statutu KZOPN. następujące kluby: T. S. Unia w Oświęcimiu, III, baraki, Kazimierz Macek; T. S. Młot w Czechowicach, Nr. 404, koło Dziedzic, Andrzej Czuma.

3) Przyjęto do wiadomości: a) zmianę nazwy K. S. Lauda na K. S. Garbarnia w Krakowie, b) zmianę nazwy Z. K. S. Haszomer na Z. K. S. Dror w Krakowie, plac Matejki 6/II, Juljusz Zollman, c) fuzję Z. K. S. Kadimah z K. S. Viktoria w Krakowie pod nazwą Z. K. S. Kadimah, Kraków, Wolnica 19, Ignacy Lewinger.

4) Uchwalono wyeliminować rezerwy klubów klasy A i B od udziału w zawodach o mistrzostwo okręgowe klasy B i C wspólnie z klubami klasy B i C i stworzyć dla rezerw osobne grupy.

5) Kluby przyjęte na członków nadzwyczajnych KZOPN, które brały w ubiegłym roku udział w zawodach o mistrzostwo okręgowe klasy C, mogą wnosić podania o przyjęcie na członków zwyczajnych KZOPN. Do podania należy dołączyć: 1) odpis statutu klubu, zatwierdzonego przez władzę polityczną, 2) wiarygodny odpis pisma władzy politycznej, którem statut klubu został zatwierdzony, 3) spis członków Zarządu klubu, zawierający imiona, nazwiska, wiek i stanowiska społeczne tychże, 4) tabelę wszystkich zawodów rozegranych w roku 1923, 5) sprawozdanie z działalności i rozwoju klubu.

Komunikat Zarządu

z posiedzenia odbytego w dniu 28 marca 1924.

1) Godność Lekarza Związkowego w Krakowie przyjął poza wymienionymi w komunikacie Zarządu punkt 4 (Przegląd Sportowy Nr. 10 z d. 19 marca 1924) lekarzami, p. Dr. Henryk Czapnicki.

2) Przejęto Regulamin Lekarzy Związkowych.

3) Kapitan Związkowy ustalił następujące terminy zawodów reprezentacyjnych: 26 maja Kraków—Warszawa w Warszawie, 19 czerwca Lwów—Kraków w Krakowie, 13 lipca Kraków—Koszyce w Koszycach, 14 września Kraków—Lwów we Lwowie.

Prócz powyższych odbędą się z polecenia PZPN. na dochód funduszu olimpijskiego następujące zawody: 27 kwietnia Kraków—Górny Śląsk w Katowicach, 8 maja Lwów—Kraków w Krakowie.

4) Na skutek zarządzenia PZPN., ogłoszonego w komunikacie punkt 3) z posiedzenia odbytego w dniu 24 marca br. (Przegląd Sportowy Nr. 11 z 26 marca br.) poleca się wszystkim klubom, ażeby 1% od dochodu brutto uzyskanego z zawodów, wpłacały bezpośrednio po zawodach do kasy Krakowskiego ZOPN. przez Poczt. Kasę Oszczędności konto Nr. 150.289, względnie wprost na ręce skarbnika KZOPN. p. Fr. Nedomy, Kraków, Pawia 8/III, a o uskutecznionej wpłacie powyższych należytości zawiadamiały Zarząd KZOPN.

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny

z posiedzenia edbytego w dniu 20 marca 1924.

1) Wzywa się się kluby klasy A i B, w których trzecie względnie drugie drużyny wezmą w bieżącym roku udział w zawodach o mistrzostwo okręgowe klasy C, aby zgłosiły to natychmiast do Wydziału Gier i Dyscypliny KZOPN.

2) Wzywa się K. S. Orzeł w Krakowie do bezwzłocznego zgłoszenia do KZOPN. adresu klubu.

Komunikat Kolegjum Sędziów Nr. 6

z posiedzenia odbytego w dniu 27 marca 1924.

1) Uchwalono w porozumieniu z Zarządem KZOPN. karać towarzystwa sportowe potrójną taksą za niezgłaszanie zawodów.

2) Następujący kandydaci złożyli egzamin sędziowski: Henryk Landau z Tarnowa, Rutkowski Jan, Leon Kirsch, I. Grünbaum z Bochni, Marjan Szajna, Antoni Jedliński, Rudolf Stramer z Tarnowa, Ferdynand Korngold, Edward Piątkowski, Juljusz Weiss i Zdzisław Pikulski.

3) Odnowiono w dalszym ciągu legitymacje na rok bieżący pp.: Adamowi Obrubańskiemu, Markowi Pregerowi i Henrykowi Reymanowi.

4) Przypomina się członkom K. S. zakaz prowadzenia niezgłoszonych zawodów pod rygorem kar dyscyplinarnych.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU



2 kwietnia 1924.

Wszystkie prawie dziedziny naszego życia gospodarczego stoją dziś pod znakiem szeroko prowadzonej akcji sanacyjnej. Jednym z wycinków tego wielkiego kręgu zagadnień jest niewątpliwie sport. „Jest" — może powiedziane niedość ściśle; sport bowiem był zawsze a w przyszłości stanie się tembardziej jedną z bardzo wpływowych a mało pod tym kątem widzenia poznaną składową, zarówno gospodarki światowej jak i narodowej. Już jeden rzut oka zatrzymuje się na tej rozległej płaszczyźnie, którą sport nowoczesny styka się z życiem gospodarczem i to w najróżnorodniejszych jego przejawach. O tych sprawach myśli i mówi się dziś jeszcze stanowczo za mało. Czy kwestja przemysłu sportowego, podatków czerpanych ze sportu, ubezpieczenia sportowego, prasy sportowej, profesjonalistów sportowych w szerszem i węższem tego słowa znaczeniu, sprawa ruchu turystycznego i sportowego czy propagandy handlowej i przemysłowej w pewnych technicznych działach sportu (automobilizm, kolarstwo) — wszystko to zdołało tak wniknąć w ramy zagadnień pracy i kapitału, że przejść nad nimi do porządku dziennego stanowczo dziś nie można.

Nie można milczeć o kwestjach tych u nas w chwili, gdy twarda konieczność do tego zmusza. Kto patrzy w przyszłość i możliwości rozwojowe sportu polskiego — ten widzi, że niezadługo najlepsze dobre chęci rozbiją się nietyle o intelektualne, ile o materjalne t. j. pieniężne trudności. Czasy, w których społeczeństwo, organizujące nasze życie sportowe, mogłoby liczyć na pomoc materjalną państwa — należą już do przeszłości. Trudności, jakie napotyka u nas formowanie ekspedycji olimpijskiej, imprezy opartej wyłącznie o inicjatywę prywatną, są faktem, który przez się dużo już mówi. Byt szeregu towarzystw sportowych, szczególnie słabszych, wegetujących zdala od środowisk miejskich lub przemysłowych, jest poważnie zagrożony. Towarzystwa sportowe, oparte wyłącznie o władki członkowskie, nie mogą utrzymać w ruchu swych urządzeń, opłacać nauczycieli, służby i t. d. Przyrządy sportowe stają się z powodu drożyzny ich coraz mniej dostępne dla szerszych kręgów młodzieży. Liczba zawodowych nauczycieli sportowych, trenerów i sił pomocniczych mnoży się w zrozumieniu swych potrzeb i konieczności zapewnienia sobie egzystencji życiowej, rzesza ta wysuwa żądania ekonomicznej natury, żąda ubezpieczenia od niezdolności do pracy i wypadku; ubezpieczenia takiego żądają zresztą i sami czynni sportowcy n. p. piłkarze. Szereg ludzi pracuje w prasie sportowej i zamierza się w przyszłości wyłącznie temu zawodowi poświęcić. Słowem — nowe problemy, nowe konieczności.

Te wszystkie piekące sprawy trzeba omówić, przemyśleć, uregulować. Pierwszym krokiem byłoby zorganizowanie przez powołane do tego czynniki ankiet, zebrań dyskusyjnych czy komisyj osobnych. Drugim krokiem byłoby utworzenie jakiejś centralnej instytucji, którąby zakresem swoim objęła wszystkie wyszczególnione wyżej agendy, instytucji o charakterze współdzielczym, któraby umożliwiła racjonalną gospodarkę finansową towarzystwom tak silnym, jak przedewszystkiem słabszym, objęła swym zakresem ubezpieczenie sił pomocniczych i czynnych sportowców, przeprowadzała operacje finansowe w większym stylu, do jakich dziś liczy się n. p. sprowadzanie zagranicznych drużyn piłkarskich, trenerów i t. p., któraby dawała subsydja czy pożyczki na budowę boisk, pływalni i t. p. Takie zcentralizowanie gospodarki finansowej towarzystw sportowych czyni też zadość tak popularnej dziś zasadzie oszczędności przez uproszczenie agend, zredukowanie liczby skarbników, sekretarzy i sił pomocniczych, których ochotnicza armja siedzi więcej przy biurku niż na zielonej murawie, lub przez ujednostajnienie gospodarki towarzystw sportowych.

Dziś, gdy cały ciężar wychowania fizycznego spadł na nasze społeczeństwo niebogate i niezaruchliwe, czas pomyśleć, by siły i ciężary użytkować i rozkładać rozsądnie, ekonomicznie i sprawiedliwie. *K.*

Ze Związku Polskich Związków Sportowych.

(Komunikat Nr. 13).

Na skutek interwencji klubu Cracovia z zażaleniem, że magistrat krakowski wbrew ustawie z 11 sierpnia 1923, oraz wydanemu do niej rozporządzeniu wykonawczemu MS. Wewnętrznych zamiast ustawowych 10% pobiera nadal 40% podatku od ceny biletów na zawody sportowe, wniósł zarząd Z. Z., pismo do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z żądaniem przestrzegania także w Krakowie ustawowej wysokości podatku od zawodów sportowych.

Za pośrednictwem poselstwa włoskiego i ministerstwa spraw zagranicznych otrzymał zarząd Z. Z. zaproszenie dla organizacyj gimnastycznych w Polsce na międzynarodowe zawody gimnastyczne we Florencji, które odbędą się w dniach od 29 maja do 3 czerwca b. r. Pismo to zakomunikowano naczelnictwu Pol. Tow. Gim. „Sokół", a wedle zasięgniętych informacyj związek ten wyśle w każdym razie do Florencji swych przedstawicieli, przypuszczalnie też drużynę ćwiczącą.

Ministerstwo Spraw Wojskowych przygotowuje obecnie ustawę o przysposobieniu wojskowem, której projekt w najbliższej przyszłości ma być wykończony i poddany pod dyskusję publiczną. Ustawa ta ma zastąpić projektowaną pierwotnie ogólną ustawę o wychowaniu fizycznem. Jej projekt opracowany przez M. S. Wojsk. w r. 1921, a szczegółowo przedyskutowany na posiedzeniu Państwowej Rady Wychowania Fizycznego w dn. 25 lutego 1922, na którem delegaci Z. Z. zaznaczyli też stanowisko organizacyj sportowych względem tego projektu, został następnie wycofany.

Na skutek pisma P. Z. Tow, Wioślarskich o wydanie opinji w sprawie celowości zorganizowania w łonie tegoż związku związków okręgowych powzięto uchwałę, że związki okręgowe w tych działach sportu, w których kluby sportowe nie są bardzo liczne i niema potrzeby organizowania okręgowych zawodów o mistrzostwo, oraz czuwania nad dyscypliną sportową w mniejszych lokalnych klubach, są narazie zbyteczne, ze względu na niepotrzebne powiększanie instancji.

Na skutek pism rozesłanych przed kilku tygodniami do związków o wyrażenie opinji w sprawie przynależności młodzieży szkół średnich do klubów sportowych, odpowiedział P. Z. Narciarski uwzględniając przeciwne wprowadzaniu młodzieży do klubów sportowych stanowisko sfer pedagogicznych, że nie widzi konieczności poruszania obecnie tej sprawy. Żąda natomiast ewidencjonowania młodzieży, która by składała egzaminy narciarskie przed odpowiednią komisją.

Z okazji pobytu berlińczyków w Krakowie.

Cracovia wyrabia sobie powoli w sferach politycznych markę „zdrajców ojczyzny“. Dwa lata temu „Ill. Kurjer Codzienny“ wytaczał przeciw niej kolubryny za wyjazd do Mor. Slavii do Berna; rezultat — przymusowy powrót drużyny z Oświęcimia. Teraz znów „Goniec Krakowski“ wybrał sobie akurat dzień przyjazdu berlińczyków, by zagrzmieć w nutę patrjotyczną i nawoływać do ekscesów. Może się doczekamy jeszcze momentu, gdy jakiemuś innemu dziennikowi nie spodoba się — także ze względów polityczno-narodowych — nawiązanie kontaktu sportowego n. p. z szwajcarami lub bułgarami. Taka taktyka doprowadziłaby rychło do „splendid isolation“ w sporcie, do której i tak nam niedaleko. Z czechami grać nie wolno, drużyny wiedeńskie są stanowczo za drogie, z węgierskiemi wciąż grać nie można, nic dziwnego zatem, że kluby nasze zwróciły swą uwagę na jednego jeszcze sąsiada, Niemcy, które mają 259 drużyn ligowych, stawiających bardzo umiarkowane żądania finansowe. Do wiadomości „Gońca“ możemy podać, że jeszcze 3 drużyny berlińskie będą w kwietniu gościć w Polsce: Union Oberschöneweide u Cracovii, Diany katowickiej i Łódz. KS., Berliner Sportverein u Wisły i Makkabi w Krakowie, BV. Luckenwalde wreszcie u Polonii w Warszawie. Pozatem zobaczymy jeszcze w różnych miastach Polski drużyny z Lipska, Drezna, Wrocławia, Fürthu i t. d. „Goniec“ może zatem mieć wdzięczne pole do mącenia wody. Niewiadomo tylko, czy zechce to uczynić po godnej odprawie, jaką dostał od sportowej publiczności krakowskiej, tej publiczności, która obok Pragi — widziała najwięcej może w Europie spotkań międzynarodowych i dlatego nie dała się porwać do czynów niepożądanych, lecz przeciwnie, pospieszyła bardzo licznie na oba spotkania i gościom berlińskim nie szczędziła oklasków powitalnych. Toteż zarówno krakowscy publicyści sportowi, którzy jednomyślnie w otwartym liście potępili wystąpienie „Gońca“, jak i wszyscy zwolennicy sportu mają tylko jedno życzenie: niech pisma polityczne kłócą się, jątrzą, judzą, politykują, tylko niech pozostawią w spokoju sport i jego adherentów, którzy nie są napewno gorszymi patrjotami niż pp. politycy.

Traf zrządził, że dnia 16 marca, a więc tydzień przed wystąpieniem pierwszej po wojnie drużyny berlińskiej do walki sportowej w Krakowie, startowali — także poraz pierwszy po wojnie — w Berlinie kolarz francuski Miquel, a w Paryżu kolarz niemiecki Wittig. W Berlinie nie zaszczycono Miquela specjalnem wyróżnieniem, może dlatego, że okazał on się jeźdźcem przeciętnym. Natomiast w Paryżu niemiec Wittig był przedmiotem szczególnych owacyj. Około 20 000 widzów, zebranych w stadjonie Buffalo, powitało Wittiga burzliwymi oklaskami i zniewoliło go tak przed bie-

---

G. Tel.

Alfabet sportowy.

Atak chętnie strzela gole
Azetesy Agricolę.

*

Barwy zdobią zawodnika
Bankiet aż do jelit wnika.

*

Cejzik, gdy z Bolszewji goni
Capnie go sowiet Polonii.

*

Dysk, gdy Baran ujmie gniewnie —
Damy czują się niepewnie.

*

Ela mięśnie ma Sarmaty
Ertmański też nie jest z waty.

*

Football ósme świata cudo
Faul znieważa czasem udo.

*

Gola kiedy Kuchar puka
Gębę zamknąć wielka sztuka.

*

Hippik świat zadziwia jazdą
Hamburger jest także gwiazdą.

*

Igrzyskowe „Pekaiło“
Ileż spraw zbałaganiło.

*

Junjor ledwo się wykłuje
Już z Paddockiem konkuruje.

*

Kolarz o nagrody pędzi
Kalosz jest zniewagą sędzi.

*

Linnemanna gdy gniew wzbiera
Lepszy humor u Targlera.

*

Mówcy nasi słyną w świecie
Mężny polak na bankiecie.

*

Nurmi lubi jarską kuchnię
Narciarz polski w biegu puchnie.

*

Obrupański Ben-Akiba
Olimpjadę zrobi chyba.

*

Pytlas, gdy nelsony wstrzyka
Poprawia się atletyka.

*

Rugby nie jest grą dla kleru
Rura jest to część roweru.

*

Rząsa, gdy aplauzem witan,
Rzadko cieszy się kapitan.

*

Smar narciarza pędzi wielce
Senjor nosi go w butelce.

*

Śliwa teraz w Wilnie grywa
Śledź to tu, to tam wypływa.

*

Szpada, kiedy wniknie w dołek
Szermierz śni, że połknął kołek.

*

Tennis latem kwitnie w wodach,
Taktyk pije po zawodach.

*

U litera w sporcie rzadka,
Udrzeć medal miła gratka.

*

Wisła, kiedy brzeg rozbija,
Wpada w dziurę Cracovia.

*

Zbyszko był to lew przed laty,
Znów go trzaśli na łopaty.

*

„Żyła“ *) = Przegląd, Związek, piła,
Żal mi cię dziewczyno miła.

---

*) „Żyła“ — pseudonim Synowca.

giem, jakoteż i po biegu (wraz ze zwycięzcą Suterem) zrobić honorową rundę. Wittig przybył trzeci do mety i otrzymał bukiet kwiatów, który złożył na grobie poległych kolarzy. Cała bez wyjątku francuska prasa sportowa i większość prasy codziennej wyraża zadowolenie z pierwszego zbliżenia na polu sportowem między francuzami i niemcami, jedynie parę dzienników nacjonalistycznych oburza się na zachowanie publiczności. Czyż my wobec takich faktów mamy być więcej papieskimi niż nawet Francja?

* * *

Zaletą niemców jest dyscyplina i solidność w dotrzymaniu słowa. Dyscyplinę wykazali na boisku, solidność zaś przez przyjazd do Polski wogóle. Bo zaiste każdego odeszłaby ochota do wyjazdu zagranicę, gdyby od przedstawiciela danego państwa słyszał tyle słów „zachęty", ile ich usłyszeli Kickers od konsula polskiego w Berlinie. Gdy poraz pierwszy przyszli po wizy, p. konsul zapytał ich „kto bierze odpowiedzialność za ich bezpieczeństwo osobiste w Polsce", a gdy po przeszło tygodniowem kołataniu otrzymywali wreszcie na 6 godzin przed odjazdem wizy — w ostatniej prawie chwili przyszło z Warszawy pozwolenie na udzielenie wiz — p. konsul nie mógł się powstrzymać od pełnej sarkazmu uwagi: „Mają też tam w tej biednej Polsce co innego do roboty, jak sprowadzać was na jakieś gry sportowe."

Warto przy tej sposobności przypomnieć, że sędzia p. Koppehel, zaproszony przez PZPN. do kierowania spotkaniami Polska—Rumunja we Lwowie, nie mógł także otrzymać w Berlinie wizy polskiej, że Koželuch, zaangażowany od 15 marca przez Cracovię jako trener, nie może przybyć do Krakowa, bo mu polski konsulat wzbrania przyjazdu i t. p. Jeśli władze polityczne nie chcą, czy też nie mogą popierać naszego sportu, to niech przynajmniej mu nie utrudniają żywota i niech się przy tej sposobności nie kompromitują.

* * *

Zaiste świetne wiadomości z Polski ma ostrawska „Morgenzeitung". Według niej 16 marca grały Jutrzenka—Olsza 13:0 a 23 marca Cracovia—Schöneb. Kickers 7:2 i Makkabi—Wisła 1:0. Czasem zestawia drużyny, ktore wcale nie grały ze sobą, to znów ujmuje po jednej bramce, albo każe Koppehelowi z Berlina być doskonałym sędzią zawodów Cracovii w niedzielę 23 marca. P. Molkner powinien się stanowczo obrazić, że jego gwizdanie przypisują komu innemu i przesłać odpowiednie wyjaśnienie. Koppehel miał coprawda prowadzić te zawody, nie mógł jednak przybyć z powodu nawału pracy w branderb. zw. p. n., którego jest sekretarzem.

* * *

Ciekawe informacje z Krakowa mają wychodzące w Warszawie „Nowiny sportowe Stadjonu". Korespondent krakowski przesłał im za pośrednictwem Ajencji Wschodniej taką notatkę, pełną ważnych i istotnych uwag: „Na boisku Cracovii, dzięki usilnym i kosztownym staraniom Cracovii doprowadzonem do znośnego stanu, odbył się mecz Cracovii z Schöneberger Kickers. Naogół przewaga Cracovii, która dzięki słabości przeciwnika odniosła nienajlepsze i łatwe zwycięstwo. Najlepsi na boisku Reyman III., oraz Cikowski na lewym łączniku, Kałuża i Węglowski. Ostatni grał niesłychanie ordynarnie. Bramki strzelili dla Cracovii Reyman III. i Sperling po 2, Kałuża, Węglowski i Gintel z karnego po 1. Sędziował p. Maltner. Publiczność wykazała wysoką kulturę sportową" Zgodność z prawdą niech ocenią obecni na zawodach.

* * *

„Drużyna nie pokazała nam nic nowego" — „Takich drużyn mamy w Polsce dosyć" — Od X. mamy prawo wymagać sprowadzania lepszych drużyn zagranicznych" — takie lub podobne uwagi robi prasa fachowa i codzienna.

Sens moralny z tego taki: wolno ci sprowadzać tylko te drużyny, które mają markę europejską, „światową", lub takie, któreby cię sprały i wtedy wszystko w porządku; ośmielisz się wygrać, wówczas przeciwnik djabła wart. Gdyby w Pradze w ten sposób się zapatrywano na tę kwestję, to Sparta i Slavia, które u siebie od szeregu lat biją co najlepsze drużyny innych krajów, nie powinny wogóle sprowadzać przeciwników zagranicznych, bo są oni zawsze gorsi od nich. A jednak czynią to stale, nawet częściej niż w innych krajach, bo im chodzi o wykazanie swej wyższości, a nadto o utrzymanie się na obecnej wyżynie przez ciągłe nabieranie rutyny w walkach z drużynami, mającemi różne systemy gry, style, temperamenty i t. d. — Co się tyczy tych „wymogów", to w tem samem piśmie jasno jest na innem miejscu stwierdzone, że np. czołowych drużyn wiedeńskich wogóle nie można sprowadzać, z powodu wyśrubowanych nad miarę żądań finansowych, a więc trzeba się zadowolić mniej wybredną strawą sportową.



Frank Eyman, Y. M. C. A.
objął trening lekkoatletyczny w K. S. Cracovia.

* * *

Zarzut fałszywej reklamy spotkał nas ze strony „Tygodnika Sportowego", który pisze, że „Kickers zajmuje co najwyżej 4-te miejsce po Union Oberschöneweide, Berliner Sportvereinie i Charlottenburgu". Słowo „co najwyżej" wskazuje na brak pewności i znajomości stosunków berlińskich. Szkoda, że piszący powyższe zdanie nie raczył zainterpelować któregoś z gości berlińskich, a wtedy każdy z nich wyciągnąłby pisemko klubowe, a w niem tabelę mistrzostw klasy A, z którego wynika, że w chwili przyjazdu Kickers stali na pierwszem miejscu (17 gier 21 p.) Berl. Sportverein na drugiem (15 gier 18 p.), dalej Tennis Borussia, Luckenwalde, Union Oberschöneweide i t. d. i że jedynie Berl. Sportverein i Nordwest mogą zepchnąć Kickers z pierwszego miejsca. Jeżeli kto zasługuje na zarzut fałszywej reklamy, to w każdym razie nie my.

* * *

Berlińczycy byli bardzo speszeni wynikami, zwłaszcza pierwszym. Udobruchali się nieco, gdy się dowiedzieli o klęskach Unionu 1892 przed 10 laty i o wynikach Cracovii z drużynami zagranicznemi. W domu spotkają się zapewne z wyrzutami i napaściami za te porażki i dlatego żywią żal, że się zagranicy prawie zupełnie o sporcie polskim nie informuje, tak że w Berlinie np. nie wiedzą nawet o zawodach międzypaństwowych Polski! Jak widzimy, propaganda zagraniczna szwankuje u nas i na polu sportowem. *T. S.*

Panu Drowi Osmólskiemu w odpowiedzi.

Artykuł pod tytułem „Dziwne drogi polskiego związku narciarskiego", umieszczony w 7 nrze „Przeglądu Sportowego", wywołał — narazie co do jednej części — dyskusję. Każdy krytykujący spodziewać się musi, że ta lub owa postawiona przez niego teza, może być sporną lub domagać się wyjaśnienia, jeśli jednak nie wychodzi poza ramy objektywności, stanowisko jego jest proste. Z drugiej strony jest rzeczą jasną, że każdy wykonujący jakąkolwiek bądź pracę, spodziewać się krytyki musi, gdyż jest ona zjawiskiem zwykłem i zdrowem. Wprawdzie ocena pracy, jako wypływająca z indywidualnych zapatrywań może być nieraz surowa lub nawet niesprawiedliwa, ale krytykowanemu przysługuje wtedy prawo wypowiedzenia swego zdania i jeśli zadaniem krytyki było dobro ogólne, sprawa zostaje łatwo wyświetlona i dobro ogólne zwykle osiągnięte.

Pisząc artykuł pod tytułem „Dziwne drogi polskiego związku narciarskiego", zawierający szereg zarzutów pod adresem PZN., spodziewałem się odpowiedzi i przygotowany byłem do podtrzymania mych zapatrywań, tem bardziej, że (śmiem twierdzić z całą stanowczością) w sądach swych odosobniony nie byłem i stała za mną przygniatająca większość opinji narciarskiego świata.

Celem artykułu było bezwzględnie dobro narciarstwa i usunięcie wad, które zdaniem mojem przeszkodą były w jego rozwoju. Wszakże wyraźnie pisałem: „zastrzegamy się, że zaczepiamy jedynie posunięcia znaczniejsze, nie bawiąc się w omawianie dość pokaźnego szeregu zarzutów pomniejszych — nie krytykujemy bowiem dla samej krytyki i aż nadto dobrze rozumiemy możliwość pewnych niedociągnięć". Jedna część tego artykułu, względnie jedno jedyne zdanie wywołało replikę zainteresowanego w zarzucie, prowadzącego ekspedycję p. ppułk. Dra Osmólskiego (list z 15/III.).

Ponieważ p. Dr. Osmólski zakwalifikował krytykę tę wcale szybko do rzędu złośliwych napaści, popartych wykrętną argumentacją, przeto wszelka odpowiedź z mej strony jest obecnie niezwykle utrudnioną, gdyż cokolwiek teraz powiem, może być łatwo rozpatrywane pod tym samym kątem widzenia.

Postaram się jednak „sine ira et studio" odpowiedzieć p, Drowi Osmólskiemu, tem bardziej, że prócz odpowiedzi jemu, winien ją jestem opinji sportowej.

Pan Dr. Osmólski odniósł do osoby kierownika ekspedycji cały ustęp zatutułowany „zawody w Chamonix". Odniósł oczywiście najzupełniej mylnie, gdyż ustęp, ten omawiający cały kompleks spraw związanych z ekspedycją na zimowy tydzień olimpijski, zawiera prócz krytyki samego fachowego kierownictwa, kakże kwestje organizacyjne, od kierownictwa zupełnie niezależne.

Do osoby fachowego kierownika ekspedycji odnosi się jedynie zdanie: „kierownictwo ekspedycji było złe". W porównaniu z innymi znacznie ważniejszymi zarzutami, skierowanymi pod adresem PZN. zarzut ten nie był omówiony szerzej z kilku względów. Po pierwsze dlatego, że zaznaczywszy u góry artykułu, że nie zajmujemy się omawianiem szeregu zarzutów pomniejszvch, uważałem ten zarzut właśnie za taki. Po drugie dlatego, że w nim mieściła się krytyka fachowości narciarskiej kierownika, której nie chciałem szerzej omawiać. Po trzecie dlatego, że do dnia pisania artykułu nie wyjaśniono faktu wstrzymania się od zawodów jednego z zawodników, za co zdaniem mojem ponosił odpowiedzialność fachowy kierownik ekspedycji. Wszakże po zawodach wojskowych Witkowski, który omdlał w biegu i miał stawać potem do biegu 50 km, był badany przez lekarza i dopuszczony do startu, bez obaw o zdrowie. Kierownik ekspedycji zalecał mu szanowanie się i wycofanie z biegu w razie najmniejszego wyczerpania. W dzień konkursu skoków, zawodnik Bujak nie skakał z powodu złego poczucia się czy też po prostu tremy. Ze stanowiska lekarskiego kierownik miał niewątpliwie rację, nigdy jednak ze stanowiska sportowego. Tu niema i niewolno mieć sentymentów. Zawodnik reprezentujący naród na start iść musi, o ile niema istotnych przeszkód. Jasną jest rzeczą, że może być zdenerwowany, nawet przerażony, ale od tego jest kierownik, by mu dodać otuchy i pomóc mu spełnić to, co jest jego obowiązkiem, podobnym do obowiązku żołnierza na polu bitwy. Wszakże wszyscy przypominamy sobie zeszłoroczne zawody w Luchon. Skakała tam na wielkiej skoczni p. E. Ziętkiewiczowa. Po pierwszym skoku, zdenerwowana wrażeniem nieudanego skoku, chciała wycofać się z konkursu. Dzięki interwencji kierownika, zdecydowała się na skok powtórny, który skończył się dla niej fatalnie. A jednak stanowisku kierownika nikt nie mógł zarzucić niczego i musiał być dla niego z uznaniem, choć sprawa dotyczyła tylko zawodniczki i to w skokach, gdzie względy mogły być usprawiedliwione.

I z tych też powodów napisałem, że kierownictwo ekspedycji było złe. Kwestji natomiast prowadzenia ekspedycji z ramienia Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich nigdzie nie zaczepiłem, podobnie jak do prowadzącego ekspedycję nie odnoszą się szczegóły organizacyjne.

Co do kwestji opieki nad zawodnikami, to chodzi tu o to, że zawodnicy wracali sami i w Wiedniu narażeni byli na przykrości. To co p. Dr. Osmólski pisze, że środki pieniężne wystarczyły dla pięciu a dwom miało podobno zabraknąć pieniędzy, nie przesądza niestety, że tych dwóch to była właśnie cała polska ekspedycja cywilna. Pięciu zawodników wojskowych wiozących po jednej parze nart, puszczano do wagonów z nartami, ale Bujak i Krzeptowski mieli narty do skoków (kilka par), które musieli nadawać, co koszta podróży bardzo znacznie zwiększyło (prawie o 100 procent) tak, że zawodnicy byli faktycznie narażeni na przykrości. W końcu co z powrotem pozostającej pod opieką P. Z. N. zawodniczki??

Co do jazdy trzecią klasą, to fakt pozostaje faktem. Rzecz prosta, że kierownik ekspedycji nie mógł zakupić sleepingów, kiedy miał pieniądze tylko na trzecią klasę, ale to, że nie miał więcej pieniędzy, jest winą organizatorów i wysyłających. Zarzut ten postawiony został ze stanowiska sportowego, według którego podróż kilkodniowa winna być jak najmniej męcząca i przy większej energji związku podróż drugą klasą mogła być zapewniona. Twierdzenie p. Dra Osmólskiego, że zawodnicy mieli czas wypocząć, jest równie dobrem jak to, że zawodnicy nie mieli czasu wypocząć. Rzecz jest przytem najoczywistsza, że zarzut ten odnosi się do organizatorów, to jest do PZN.

W końcu kategoryczne twierdzenie p. Dra Osmólskiego, że zarzuty moje upadają, jest równie dobrem jak twierdzenie moje, że zarzuty nie upadają bynajmniej. Jeśli p. Dr. Osmólski życzył sobie zbić moje zarzuty, jako głowa Polskiego Związku Narciarskiego, dlaczego zajął się stosunkowo mniej ważnym, pozostawiając szereg bardzo ważnych bez dyskusji? Jeśli jednak odpowiadał jako prowadzący z ramienia PKIO. ekspedycję, dlaczegóż odniósł do sobie szereg spraw odnoszących się tylko do PZN.?

St, Fächer.

Pro domo nostra.

W „Nowinach sportowych Stadjonu" (Nr. 4) ukazał się następujący artykuł:

Z polskiego Związku Narciarskiego.

Dowiadujemy się, że na posiedzeniu Zarządu PZN. w d. 22 b. m. jego prezes ppłk. dr. Osmólski złożył następujące oświadczenie:

„W stanowisku, jakie zajął „Przegląd Sportowy" wobec mojego listu z dnia 15 marca r. b., skierowanego do redakcji tego tygodnika, — widzę działanie ną zwłokę i uchylanie się od dania jasnej i uczciwej odpowiedzi, oraz jednocześnie stwierdzam, że temu wydawnictwu (które ma już raz i to niedawno wykazane fałszowanie tekstów cytowanych) nie pilno odeprzeć zrobiony mu przezemnie zarzut fałszowania prawdy.

Ze swej strony, dążąc do ustalenia jak najrychlej faktycznego stanu rzeczy, zwracam się do Zarządu PZN. o delegowanie Komisji, która rozpatrzy sprawę, czy opieka nad zawodnikami w Chamonix i w podróży była należyta.

Do czasu wydania orzeczenia przez Zarząd PZN. wstrzymuję się z dniem dzisiejszym od wykonywania czynności prezesa tego Zarządu".

Sprawa ta, zdaniem naszem, dotyczy nietylko PZN., ale i Związku Zw. Sport., któremu na ostatniem Walnem Zgromadzeniu polecono wglądać w stosunki prasy sportowej oraz ingerować w razie przekraczania granicy etycznej.

Tak Drowi Osmólskiemu za oświadczenie, jak i „Nowinom" za przypisek należy się odpowiedź.

List Dra Osmólskiego z dnia 15 marca, opublikowany w Przeglądzie z dn. 19 u. m., znają niewątpliwie wszyscy nasi czytelnicy, nie będziemy go przeto przytaczać. Jeżeli Dr. Osmólski dopatrzył się w artykule członka naszej redakcji p. Fachera krytyki nieścisłej i niesłusznej — miał prawo żądać wyjaśnień i obowiązkiem naszym było mu ich udzielić. Nie miał jednak prawa dawać nam terminu do 1 kwietnia, a to w tonie krewkiej komendy, bo prasa sportowa nie jest rekrutem, który staje do raportu na rozkaz Pana Pułkownika.

Ten sam brak poczucia miary, który spowodował ostatni ustęp w pierwszym liście Dra Osmólskiego, cechuje teraz oświadczenie jego w PZN.-ie, w którem zarzuca nam uchylanie się od „uczciwej" odpowiedzi, fałszowanie tekstów i fałszowanie prawdy. Trzy lata pracy publicystycznej urobiły powszechny osąd o Przeglądzie, który pozwala nam z niezamąconym spokojem odnieść się do tego, co sądzi o nas Dr. Osmólski.

Pozostaje coprawda pewien niesmak i zdziwienie, że Dr. Osmólski, tak czuły na stawiane mu zarzuty, jest tak mało wybredny w stawianiu ich innym, no ale mówi się trudno. Odpowiedź p. Fachera co do meritum sprawy umieszczamy na innem miejscu.

Bardziej gorżkie słówko należy się Nowinom za ich dopisek, aczkolwiek nie możemy nazwać go inaczej jak kiwaniem palcem w bucie. Szczególna jednak rzecz, że w tym samym numerze Nowin czytamy w artykule wstępnym:

„W tych warunkach „oskarżeni", broniąc się, uderzają z furją na oskarżycieli, piętnując ich za sam fakt krytykowania. Słychać głosy świętego oburzenia przeciw „utrudniającym pracę". „ciskającym kamienie pod nogi", „warchołom"...

Przeciwko temu, my, jako jeden z tych organów prasy sportowej, który nieraz działalność różnych organizacyj sportowych omawiał, musimy gorąco zaprotestować. Również zaprotestować musimy przeciw potępianiu w czambuł wszelkiego rodzaju **krytyki**, do której prasa ma moralne prawo a nawet obowiązek.

Stoimy i stać będziemy zawsze na stanowisku, że taktowna i rzeczowa krytyka przynosi korzyść sprawie, zwracając uwagę na istniejące braki i na sposoby zaradzenia im na przyszłość.

Zarzuty należy prostować a nie piętnować tych, którzy je stawiają".

Oczywiście nie możemy mieć wątpliwości, że mówiąc o taktownej i rzeczowej krytyce, Nowiny myślały tylko o sobie. Innym należy się kontrola Z. Z. i ingerowanie w razie przekroczenia etyki sportowej.

Z takiem ubóstwem pojęć i metod walka trudną jest, bezskuteczną ale i na szczęście niepotrzebną.

Albowiem istnieje w Polsce konstytucja, gwarantująca także i sportowej prasie swobodę myśli i istnienia, choćby to nawet nie podobało się sportowym Mussolinim mowy i pióra i ich muszkieterom. W sprawie tej nie mamy nic więcej do powiedzenia. *Redakcja.*



Z wiosennych zawodów narciarskich na Babiej Górze.
Pochód na szczyt i transport nart. Fot. Dr. T. Cyprian.

Zawody o mistrzostwo AZS-ów
na Babiej Górze.

Rok 1924 jest rokiem eksperymentów w narciarstwie. PZN. zrywa z tradycją zawodów międzynarodowych w Zakopanem, przenosząc je w nowy, zupełnie nieznany teren, do Krynicy. Skutek: odkrycie nowych, znakomitych terenów, bogate doświadczeuia, no i finansowo oczywiście fiasko, z którem zresztą odrazu się liczono.

AZS. Kraków, który miał poruczone zorganizowanie zawodów narciarskich AZS-ów, przenosi je również w teren zupełnie nieznany, a mianowicie na Babią Górę w dniach 23—25 marca b. r.

Stosując się do coraz silniej w łonie sekcji narciarskiej nurtującego prądu turystycznego, postanowiono połączyć tegoroczne zawody z wycieczką narciarską i za cel wycieczki, a start zawodów obrano tzw. „niemieckie" schronisko na Babiej Górze.

Smiała ta decyzja zerwała odrazu z widowiskowym charakterem zawodów; dostęp na Babią Górę, uciążliwy i wymagający pewnych umiejętności turystyczno-narciarskich, możliwy w dodatku wyłącznie na nartach, wykluczał z góry wszelką „cywilną" publiczność.

Dopisała zato narciarska — schronisko gościło w czasie zawodów z górą 30 osób, co jest cyfrą wcale pokaźną, jeśli się zważy, że samo dojście do schroniska od stacji kolejowej Maków wymaga pełnych 2 dni. W kilku grupach ruszyły AZS-y na Babią Górę. „Oczywiście" nie dopisali zawodnicy z poza Krakowa, nie stanowiący zresztą dotychczas poważniejszej konkurencji, jako, że sekcje narciarskie AZS-ów pozakrakowskich są dopiero (z wyjątkiem może Warsz.) in statu nascendi. Ale sam fakt nieobecności zawodników na starcie świadczy o tem, jak trudno jest ludzi ściągnąć z utartych szlaków (Zakopane) na nowe tereny.

Warunki, wśród których zawody się odbyły, były wprost niezwykłe. Oto przy dużym i nienajgorszym śniegu panowała tak silna mgła, że na 20 kroków nie było widać zupełnie

chorągiewek na trasie, a po zbudowaniu skoczni o 100 kroków od schroniska, trzeba jej było całą gromadą dłuższy czas szukać, kołując i nawołując się nawzajem. Nadto na grani dął szalony wicher. Wobec tych warunków trasowanie biegu głównego musiano ograniczyć do około 8 km, idąc prawie na oślep granią i zataczając małą tylko pętlę, by sami trasujący mogli trafić z powrotem do schroniska. Trasa biegła od „niemieckiego" schroniska na Sokolicę i z powrotem.

Do biegu stanęło 9 uczestników i 1 uczestniczka. Druga, faworytka AZS-u, p. Dubieńska, mimo, że od paru dni trenowała na Babiej Górze i jeździła z zawodnikami, do biegu się nie zgłosiła, motywując to tem, że nie czuje się dobrze. Wobec tego bieg pań ograniczył się do stawania poza konkursem w biegu panów p. Pacewiczowej, która trasę w bardzo ładnym czasie przebiegła, a z jej zupełnie swobodnego przyjścia do mety bez śladu zmęczenia można się spodziewać, że po starannym treningu zdoła osiągnąć mistrzostwo nie tylko AZS-u. Z panów pierwsze miejsce zajął Daszyński S., drugie zeszłoroczny mistrz AZS., Kaliciński, trzecie Galica. Uderza fakt, że różnice czasu poszczególnych zawodników były minimalne, co wskazuje na jednostajność klasy.

Skoki odbyły się tego samego dnia w tak silnej mgle, że po odbiciu się zawodnik znikał w białej zasłonie i tylko suchy trzask nart znaczył zeskok. Oczywiście sędziowanie, a przedewszystkiem skakanie było w tych warunkach niezmiernie utrudnione, ale też forma i długość skoku były wcale dobre (12 m). Skocznia, zbudowana w ciągu jednego dnia ze śniegu, byłaby w normalnych warunkach doskonała. Pierwsze miejsce zajął Kaliciński, drugie Reim, trzecie Zychoń. Wobec największej ilości punktów w biegu i skoku, mistrzem AZS-ów na rok bieżący został E. Kaliciński.

Zawody zakończono wycieczką ze szczytu Babiej Góry, Granią przez Pobieg do Osielca — przeszło dwudziestokilometrowa trasa odbyta przy cudownej pogodzie, wspaniale uzupełniła sportową część programu.

Reasumując, można powiedzieć, że tego rodzaju zawody mogą stanowić ideał czysto, idealnie pojmowanego sportu narciarskiego.

Wyniki szczegółowe.

Bieg główny 8 km: Daszyński 24:12·4, Kaliciński 24:43·4, Galica 25:03·2. — Pacewiczowa (poza konkursem) 33:1·8. Staje 9 panów, 1 pani.

Skoki: Kaliciński p. 16·50, Reim A. p. 16·25, Zychoń p. 16·00. Długość skoków do 12 metrów.

Dr. Tadeusz Cyprian.

Wiadomości lwowskie.

Policja lwowska była jedyną instytucją, która najlepiej zorjentowała się w tegorocznym sezonie zimowym. Gdy z początkiem zimy, funkcjonarjusze policji konfiskowali saneczki używane na „zakazanych" ulicach, wystawiali tam kwitki, na podstawie których mają się zgłosić po odbiór swej własności w dniu 1 maja! Niestety, urzędowe te przepowiednie sprawdzają się w zupełności, gdyż śnieg stary zalega jeszcze wszystkie zadrzewione i północne stoki, a po kilkudniowej przerwie, zaczyna od poniedziałku prószyć nowy.

To też życie sportowe u nas ograniczyło się do ostatniej niedzieli, wyłącznie na uprawianiu sportów zimowych. Tak długiego sezonu nie pamiętają najstarsi narciarze i łyżwiarze we Lwowie. Używali też w całej pełni, a urządzone ostatnio dwie imprezy, udowodniły o wybitnym rozwoju pięknego sportu narciarskiego i doborowego materjału na przyszłych zawodników wśród młodzieży lwowskiej. Pierwsza z nich, urządzona staraniem Czarnych w ostatnią niedzielę lutego we Lwowie o charakterze wybitnie propagandystycznym, zgromadziła w okół startu jakby „pospolite ruszenie" narciarskie wszystkich roczników, które podzielono na cztery grupy: do 15, 18 i 20 lat, oraz utworzono klasę junjorów skoczków.

Trasa dla roczników od 15—18—20, ta sama, silnie pagórkowata, dla najmłodszych o połowę krótsza, start i meta w miejscu.

W klasie do 15 lat pierwsze trzy miejsca zajęli uczestnicy klubu Czarnych: 1) Wieloborski (20:9), 2) Schwarc Zb. (21:5) 3) Kuczyński Art. (22·8).

W klasie do 18 lat: 1) Bielski (Cz.) 43:31, 2) Hamburger (Pog.) 44:29, 3) Jakubowski (K. T. N.) 44:39, 4) Kurczyński (Cz.)

W klasie do 20 lat 1) Zienkowicz (Cz.) 42:45, 2) Pruger (P). 42:53 3) Harasymowicz (Cz.) 43:9, 4) Stećkow (Cz.).

Skoki: 1) Kolmar (Cz) 17·96 p. 2) Rzepecki (P.) 15·71 p., 3) Bialikiewicz 16 45, 4) Połturak (Cz.) 14 05.

We wtorek 8 marca urządziła Pogoń zawody w skokach senjorów, na nowej skoczni na Żelaznej Wodzie. Charakterystyką tych zawodów, to aż trzy niespodzianki! Pierwszą wyczynił olimpijczyk Witkowski, przez zdobycie pierwszego miejsca, drugą nowicjusz Filasiewicz z AZS. bijąc rutynowanych już skoczków, jak Teyssera, Czerwińskiego i Makowskiego, wreszcie popularny „prawy łacznik" Bacz, plasując się na dziesięciu jako piąty i bijąc dobrego współwyznawcę klubowego Makowskiego. Emocja więc była ogólna i u zawodników i publiczności i sędziów, którzy długo nie mogli się wyników „dorachować". Rezultaty przedstawiają się w punktach następująco: 1) Witkowski Szczepan (Cz.) 15 69, 2) Filasiewicz (A. Z. S) 13 97 3) Teyssere (K. T. N.) 13·94, 4) Czerwiński (K. T. N) 13·75, 5) Bacz (P.) 11·96, 6) Makowski (P.) 9·68.

* * *

Wykorzystali też długą zimę tennisiści i szermierze. Pierwsi, mając do dyspozycji duże pawilony na Targach wschodnich, urządzili w nich korty zimowe, trenując zawzięcie. Więc jest nadzieja na piękny sezon letni. Szermierze ze swej strony acz do ostatnich dni nie otrzymali z P. K. I. O. polecenia wzięcia udziału w Olimpjadzie, ćwiczyli również intenzywnie. Rojno więc było na sali L. K. S., jakoteż w oddziele szermierzy Sokoła. Więc choć spóźnione nadeszło do PZS. zlecenie wyjazdu do Paryża, to jednak nie zastało przynajmniej lwowskich szermierzy nieprzygotowanych. Po nadejściu z Warszawy urzędowego zawiadomienia z poleceniem wysłania reprezentacji szermierzy polskich do Paryża, odbyło się posiedzenie zarządu PZS., na którem miano już zadecydować o całej organizacji, a członkom rozesłać bezzwłocznie na piśmie stosowne komunikaty.

* * *

Zawiązał się również i we Lwowie Finansowy Komitet Olimpijski, który zbiera się każdej środy u Prezydenta Stahla, wymyślając kunsztowne sposoby na wydobycie godnych Lwowa dolarów. Trzeba ich zebrać około 1.000 (500 dla PZPN.-u, zaś 500 na sporty inne). Dobór osób, a przedewszystkiem poważne postawienie tej piekącej sprawy wobec społeczeństwa lwowskiego, jak również przekonanie, że Lwów, choć w nim teraz i chłodno i głodno, lubi świecić dobrym przykładem, a nawet nieusprawiedliwioną hojnością, rokują szlachetnemu celowi piękne rezultaty. Może też okoliczność, że i we Lwowie znajdą się jakowe olimpijczyki, podrażni ambicję i doda bodźca do intenzywnych składek. Mam przekonanie, że Lwów nie zawiedzie.

Wreszcie o tem, co niestety stanowi najpopularniejszą karmę duchową pism sportowych i znacznej części czytelników, więc o piłce nożnej. Organizacyjne czynności tak klubów, jakoteż L. Z. O. P. N-u, są już dostatecznie znane. Tak władza lwowska naczelna, jak i zarządy klubów, pracują intenzywnie. Sekrecików, tych wyszukanych smakołyków zakulisowych, podać nie umiem, a gdybym zebrał kursujące, byłyby one z sobą w niezgodzie, gdyż nietylko zmieniają się z dnia na dzień, lecz nieraz kursują o tej samej porze, a tylko na innych ulicach, lub w innych lokalach zupełnie w odmiennej

formie, choć uchodzą za najpewniejsze. Pewnem jest tylko, że „gwiazdy" błyszczeć będą nadal na swoich dotychczasowych boiskach, a małe zmiany nie wywołają zapewne różnic w zeszłorocznej opinji sportowej poszczególnych klubów. Jedynie spodziewanemi są niespodzianki w Hasmonei, która pobobno wzmocniła się w Wiedniu, jak również A. Z. S. wzmacnia swą pierwszą drużynę kilkoma członkami drugiej drużyny Czarnych. Zaistniał też we Lwowie fakt doniesienia o zawodowstwo, którzy jako prawdopodobnie pierwszy w Polsce, poruszy z natury rzeczy opinję sportowego świata, względnie też i światka.

Z dodatnich objawów wspomnieć też należy o zwiększeniu liczby trenerów futbalowych we Lwowie. W Pogoni pozostaje nadal wypróbowany p. Fischer, Hasmonea zaangażowała na to miejsce dobrą siłę z Wiednia, zaś Czarni pertraktują również z kilkoma kandydatami o przyjazd do Lwowa. Więc klasa lwowska będzie miała warunki do poprawy.

Najgorzej obeszła się zima z piłkarzami. Grube warstwy śniegu uniemożliwiały wręcz dojścia prawie do wszystkich boisk, a o trenowaniu nie mogło być mowy. Dopiero ostatni tydzień poprawił rozpaczliwą sytuację. Kilkudniowa przerwa w opadach śniegowych i ciepłe promienie słońca, dodały otuchy niektórym klubom do rozpoczęcia, bez przygotowań, sezonu wiosennego. W dniu 30 marca odbyły się dwa mecze inanguracyjne Czarni—Jutrzenka 7:0 i Pogoń—19 p. p. 9:0. Dla podpisanego o tyle sensacja, że rozpoczął trzydziesty rok nieprzerwanej wędrówki na Stryjskie wzgórze, gdzie zrodził się sport polski. Zmieniły się czasy, zmienili się ludzie, zmieniły się i stosunki, a jedynie pozostała ta sama uciążliwa droga i wiele lat trwająca obietnica i nadzieja połączenia tramwajowego. Czekały już na nią cztery generacje sportowców, a zdaje się, nie doczeka jej i obecna. Cóż jednak wstrzymać może zapaleńców futbalowych? Ciągnął więc sznurek jak zwykle, gwarzący, mimo dokuczliwego zimna i gęstej mgły, tem już uznanem narzeczem piłkarskiem, skracając sobie błotnistą i długą drogę.

Charakterystyka odbytych zawodów, zupełnie naturalna. Puchło bractwo na urząd, jedni wypacali piwko, inni różne zaślimaczenia zimowe. Tylko dwaj zawodnicy byli w dobrej fizycznej formie t. j. „Szamonista" Witkowski i mistrz łyżwiarski W. Kuchar. Naogół zaś wszyscy przypominali sobie o co właściwie w grze piłką nożną się rozchodzi, więc próbowano techniki, zgrania, a czasem i kombinacji. Nic zresztą dziwnego, wszak był to pierwszy trening, tylko pod szumnym nieco tytułem. Przykre odniosłem jednak wrażenie, gdy zauważyłem największe spuchnięcie tam, gdzie się tego najmniej spodziewałem t. j. u wojskowej drużyny. Sądzę, że żołnierz powinien być zawsze w dobrej fizycznej formie, bo to pierwsza jego cnota i zaleta, a zasadniczo i obowiązek. Najjednoliciej przedstawiła się Jutrzenka. Materjał równy, pięknie rozwinięty, żadnych różnic zewnętrznych w budowie, ani też żadnych wybitnych „graczy". Przytem skromność i przyzwoite sportowo i towarzysko zachowanie na boisku, zrobią w niedługim czasie „swoje". Brak tylko widoczny nauczyciela.

W składach drużyn czołowych nie zaszły ważniejsze zmiany. Jedynie Pogoń grała z nową, względnie rezerwową pomocą, gdyż. podobnie jak u Czarnych, niektórzy zawodnicy, jako wojskowi, grali w dziewiętnastce. Sezon więc zaczęty i we Lwowie. Jedynie brak jeszcze słońca i tchnienia wiosny, aby ruch sportowy naprawdę mógł się rozwinąć.

L. Christelbauer.



Z wiosennych zawodów narciarskich A. Z. S. Kraków na Babiej Górze. — Grupa Kolegjum Sędziów.

Migawki zagraniczne.

Eugenjusz Criqui i Paavo Nurmi o treningu.

O treningu boksera. Trening pięściami nie obejmuje wyłącznie spotkań ćwiczebnych. Można śmiało powiedzieć, że oparty on jest szeroką podstawą o rozumną kulturę ciała, stanowiącą zresztą istotę zaprawy każdego wogóle kierunku sportowego, a wyrabiającą mięśnie i utrzymującą kondycję fizyczną pięściarza na potrzebnej wyżynie. Kto ma skłonność do tycia, stosować winien przedewszystkiem takie ćwiczenia, które prowadzą do chudnięcia, co nie ma jednak miejsca w moim wypadku. Także ćwiczenia gimnastyczne należy prowadzić codzień lecz bez przesady: przesada prowadzi nie do poprawy kondycji lecz do jej szybkiego spadku. Do bardzo ważnych ćwiczeń treningowych zaliczam spacery i wycieczki na wolne przestrzenie. Świeże i zdrowe powietrze stanowi najważniejszy i najpożyteczniejszy czynnik zaprawy dla pięściarza, dla jego sprawności bodaj czy nie najważniejszej t. j. oddechu. Pożyteczne są tusze zimne — choć ich nie polecam. Raczej jestem za tuszami ciepłymi, które zastępuję stopniowo coraz chłodniejszymi. Ciepła woda lepiej uspokaja nerwy, zwalnia napięcia mięśni i usuwa znużenie pięściarza po męczącem spotkaniu. To działanie tuszów ciepłych potęguje racjonalny masaż, wykonany przez rutynowanego masażystę. Nie rozwodzę się dłużej o tem, że pięściarz, znajdujący się w treningu, zaprzestać musi koniecznie palenia tytoniu i używania alkoholu. Ale czyż nie jest to wymaganiem, koniecznem we wszystkich innych gałęziach sportu? Djeta?... Trudno ustalić dla pięściarzy jakiekolwiek ogólnie obowiązujące sposoby odżywiania się. Dobre jest to, co smakuje; czego żołądek nie znosi, należy starannie unikać.

Właściwy trening boksera zaczyna się od boksowania przeciw wyimaginowanemu przeciwnikowi, shaoxow, bding i ćwiczeń z punching — ballem. Pierwsze jest doskonałem przygotowaniem do spotkań i walk. Wyrabia zwinność, elastyczność ruchów i opanowanie ciała. By ćwiczenie to zbliżyć do rzeczywistości, bokser odskakuje, uchyla się. naciera, chroni się w rogi i t. p. Punching-ball wyrabia siłę i celność uderzeń. Jakkolwiek prowadzi w tym kierunku do wirtuozowstwa, to jednak nie daje żadnych gwarancyj, by ćwiczący umiał się znaleźć w żywej sytuacji, co nieraz zdołałem zauważyć. Trzeba zmieniać koniecznie ciężar piłki, by wyrobić uderzenie w przeciwników lżejszych i cięższych. Duży wpływ wywiera na sprawność życie duchowe, zdrowe, świeże i spokojne.

Jeżeli masz dobre uderzenie i wypracowany system, możesz, zachowując odpowiednie „regime", mieć nadzieję, że zostaniesz championem.

* * *

Bieg na dłuższe dystanse wymaga wytrwałości, dobrej podstawy ciała i wypracowanego dokładnie kroku Tu nie rozstrzyga ani początek ani koniec, biegu lecz przedewszystkiem całość dystansu. Jest to zrozumiałem, gdy się weźmie pod uwagę, że walka rozgrywa się nie w paru sekundach. Obok wytrzymałości, jest tu potrzebną przedewszystkiem systematyczność, metodyczność, może więcej niż w innych działach atletyki. Obok tego abstynencja od alkoholu i tytoniu. Bieg na długi dystans nie jest prostem dodawaniem kilometrów. Jest to praca planowa, ściśle metodyczna, prowadzona najlepiej pod okiem dobrego trenera. Jest to bowiem przedewszystkiem praca z chronometrem (stopperem). Kto nie ma możności biegać pod okiem trenera, niech przyzwyczai się brać ze sobą zawsze znajomego z sekundnikiem. Biegać końcami podeszew a nie na piętach. W przeciwnym razie krok nie jest elastyczny a bieg podskakujący, urywany. Cwiczyć należy dwa razy w tygodniu. Cwiczyć bieg a obok tego pamiętać o całokształcie kultury fizycznej, tej podstawie, na której buduje się wszędzie dobry wynik. *k*

Z gór.

Jak dowiadujemy się, Polskie Towarzystwo Tatrzańskie zamierza zawrzeć konwencję turystyczną z Czechosłowacją, jednakże dopiero po ostatecznem zawarciu kontraktów na odcinku Jaworzyny i Kacwina Niedzicy. Kontrakty te mają być załawione na konferencji przedstawicieli obu państw, mającej odbyć się w Krakowie w przeciągu miesiąca kwietnia. Byłoby pożądanem, by Z. Z. porozumiał się z Towarzystwem Tatrzańskiem, celem równoległego postępowania odnośnie do zdjęcia bojkotu sportowego Czechosłowacji.

Zakopiański numer „Tygodnika Ilustrowanego" (Nr. 10) zawiódł w dużej mierze oczekiwania kół sportowych. Oczekiwaliśmy, iż będzie on propagandą zimowego sportu i letniej turystyki; tymczasem o tem, że w Tatrach urządzać można wycieczki z Zakopanego, że „letnia i zimowa stolica" jest ostoją narciarstwa polskiego, przemilczała szanowna redakcja. Na pierwszy plan wybiły się mało zajmujące ogół sprawy, które mogły być conajmniej o połowę skrócone i bez szkody dla Zakopanego usunięte ze specjalnego numeru. Czasem odnosi się wrażenie, że wydawnictwu więcej szło o dobrze płatne ogłoszenia, a nie o Tatry i Zakopane, że numer redagowała nie redaktorska głowa, lecz jakiś akwizytor ogłoszeń z fotografjami. Całość działa ujemnie na miłośników Zakopanego. Nie brak i curiosów, kompromitujących grubo Zakopane. Do niej należy zachwyt nad willą, jedną z najniemożliwszych w Zakopanem pod względem estetycznym, którą posądziła redakcja o styl zakopiański. Konia z rzędem architekcie lub członkowi redakcji „Tygodnika Ilustrowanego", który udowodni choć jeden zakopiański szczegół w tej okropnej budowli!



ARCIARSTWO.

Zawody narciarskie uczniów Szkoły Przemysłu Drzewnego w Zakopanem odbyły się w dniach 15 i 16 marca pod patronatem Sekcji Narciarskiej T. T. Urządzenie tego intesującego popisu jest zasługą wiceprezesa Sekcji, dyr. Karola Stryjeńskiego, który stara się rozkrzewić zamiłowanie do sportów wśród uczniów. Inicjatorowi pomagali profesorowie Bohusz-Zończyk, Olszowski i Sliwka jun. oraz młodociani uczestnicy zawodów.

Bieg 10-kilometrowy rozpoczynał się nad Kuźnicami, meta była na Gładkiej. Wzięło w nim udztał 23 wychowanków Szkoły i 3 zawodników poza konkursem. Pierwszy przybył Motyka Zdzisław (poza konkursem) czas 49 min. 2 sek., drugi Kuraś (poza konkursem) 50 min. 27 sek., 3) Motyka Stanisław ucz. gimn. (poza konkursem) 53 min. 52 sek. Z zawodników, objętych konkursem w I. klasie: 1) Mietelski Władysław 55 min. 58 sek., 2) Zajdel Tadeusz 57 min. 42 sek., 3) Schwarcbart Juljan 57 min. 58 sek.; w II. klasie: 1) Zaręba Kazimierz 59 min. 17 sek., 2) Ganczarski Marjan 1 g. 1 min. 25 sek., 3) Fuss Franciszek 1 g. 1 min. 52 sek.; w III. klasie: 1) Łuszczek Gąsienica Jan 59 min. 26 sek., 2) Szostak Gąsienica Karol 1 g. 1 min., 3) Slimak Stanisław 1 g. 3 min. 50 sek.

Skoki, które odbyły się na nienajlepszej skoczni, zbudowanej przez uczniów na Chycówce, dały następujące wyniki: 1) Mietelski Mieczysław 15 p., 2) Zajdel Tadeusz 14 p. (Zajdel miał w ten dzień szczególnego „pecha"), z innych uczniów odznaczyli się Fuss Franciszek, Orzeł Marjan, Gościej Franciszek i Łuszczek Gąsienica Jan.

Mistrzostwo Szkoły zdobył Mietelski Władysław.

Po zawodach odbyło się rozdanie nagród tj. nart, kijków i drobniejszych przedmiotów, należących do narciarskiego sprzętu. Z inicjatywy prof. Zapotocznego grono nauczycielskie ofiarowało jako nagrody trzy pary nart, Sekcja Narciarska T. T. również trzy pary nart i kijków, oraz wiązania i baki, pp. Góraś i K. Schiele skarpetki i owijaki.

Do Kanossy. Po buńczucznych irytacjach z powodu stanowiska „Przeglądu Sport." i kół sportowych odnośnie do zakopiańskich wielkości pensjonatowo-gremjowych, czego wynikiem było urządzenie zawodów o mistrzostwo Polski nie w Zakopanem lecz w Krynicy, pokornie napisał „Głos Zakopiański" w 6-ym numerze; „Przez nasze niedołęstwo pozwoliliśmy Krynicy wydrzeć sobie monopol urządzania zawodów narciarskich".

Tym razem godzimy się z Szanowną Redakcją „Głosu Zakopiańskiego". Jeżeli to jest głosem ogólnej opinji w Zakopanem, to cieszymy się, iż na przyszłą zimę będzie można dojść do porozumienia z zakopiańskiem społeczeństwem pensjonatowem, które zapewne we własnym interesie pozbędzie się niedołęstwa.



OKSOWANIE.

Swój I. mecz bokserski urządziła Sekcja bokserska K. A. S. „Zbyszko" w Poznaniu, w sali Apollo, w dniu 23 marca br. Słowo wstępne, wygłoszone przez p. N. Lissowskiego i pokaz uderzeń wzbronionych, poprzedziło walki, których wynik był następujący:

Szepke (WKB., Poznań) 108 f.—Neuman (Zbyszko, Poznań) 108 f. W 3 rundach zwycięża Szepke na punkty.

Maruszewski (Polonia, Grudziądz) 129 f. — Dolniak (Zbyszko, Poznań) 125 f. Zwycięstwo Dolniaka na skutek 3-krotnych faulów Maruszewskiego.

Walkowiak 136 f.—Płotka 147 f. (obydwaj Zbyszko, Poznań). Zwycięstwo Walkowiaka na punkty.

Switek (KKB., Inowrocław) 130 f.—Krawczyk (Zbyszko, Poznań) 131 f. Przez 3-krotne faule uniemożliwił sobie Krawczyk ewentualną wygraną, która zdawała się być po jego stronie.

Warczałowski (A. Z. S., Warszawa) 125 f.)—Palacz (Zbyszko, Poznań) 124 f. Zwycięstwo Palacza knock-outem Warchałowski nie dorównał Palaczowi co do siły fizycznej, technicznie niewiele mu ustępując.

Jagielski (Skała, Ostrów) 143 f.—Kuczkowski (Zbyszko, Poznań) 143 f. Dyskwalifikacja Jagielskiego z powodu faulowania, tak, że Kuczkowskiemu uniemożliwione zostało zwycięstwo normalne, które zresztą z góry miał w kieszeni.

Krzeminski (Polonia, Grudziądz) 123 f.—Ertmański (W.

K. B., Poznań) 144 f. Krzemiński nie był dla Ertmańskiego przeciwnikiem żadnym. To też nie ubiegła minuta a Krzemiński leżał knock-out.

Organizacja zawodów szwankowała nieco. Pomijając już kłótnie z publicznością, która wykupiła miejsca w pierwszych rzędach, winien naszem zdaniem „ring" być podwyższonym więcej. Nie umiemy też sobie wytłumaczyć, dlaczego ring nie był umieszczony w środku sali? Anonserem winna być na przyszłość tylko osoba, mówiąca płynnie po polsku. Nie mamy zamiaru dotykać tu p. Szamnarskiego, ale bądź co bądź nie robi to dobrego wrażenia, gdy ktoś przemawiając do polskiej publiczności, zatrąca z niemiecka. Publiczności zebrało się bardzo dużo.

Dobór przeciwników pozostawiał też wiele do życzenia. Tak np. zawodnicy z prowincji (Ostrów, Grudziądz) robili wrażenie, jakby nie stawali w ringu do walki lecz do pokazu humorystycznego.

Walki naogół nie stały na wysokim poziomie. Zawiodła również walka Ertmański—Krzemiński, gdyż, jak już wyżej wspomniano, Krzemiński wcale nie był przeciwnikiem dla Ertmańskiego. *E. Sz.*



EKKA ATLETYKA.

Bieg na przełaj H. K. S. Varsovia (Warszawa) odbył się w Agrikoli w dniu 30 marca na przestrzeni około 3.500 metrów. Z 20 zgłoszonych stawiło się na starcie 15, bieg ukończyło 13. Bieg prowadzili Foryś (Warszawianka i Centkiewicz (HKS. Varsovia), jednak ten ostatni po przebiegnięciu około 3 km. zranił się w nogę i do mety nie doszedł. Bieg zakończył na pierwszem miejscu Foryś (Warszawianka) w 13 min. 36·8 sek., 2) Wituch (Warszawianka) o 10 metrów z tyłu, 3) Wierzbicki (HKS. Varsovia) tuż za drugim, 4) Wójcicki (Warszawianka), 5) Godlewski, 6) Malinowski, obaj z HKS. Varsovia. Zawodników badał przed i po biegu p. Dr. Wierzbowski (prezes HKS. Varsovia). Komisję sędziowską stanowili: pp. Swiętochowski, Olędzki, Radliński, Pawłowski; starterem był p. Szyszko. Teren bardzo ciężki, rozmokły; organizacja dobra.

Międzyklubowy bieg na przełaj „Wisły". Bieg ten odbył się dnia 30 marca w bardzo ciężkich warunkach atmosferycznych i terenowych. Zimno, deszcz i rozmokły grunt wpłynęły ujemnie i na frekwencję zawodników i na zainteresowanie widzów i wreszcie na wynik sportowy. Trasa biegu, 3400 m. długa, prowadziła z boiska Wisły przez tor powyścigowy, po szosie Łobzów—Sikornik do Rudawy, stąd na przełaj Błoń z powrotem na boisko, gdzie po okrążeniu bieżni meta.

Atrakcję budził występ Ziffera z Legii warszawskiej w barwach Wisły. Na starcie stanęło 33 zawodników z 8 zrzeszeń sportowych: AZS. 1, Cracovia 4, Sparta 1, Wawel 1, Wisła 8, 6 pułk saperów 12, 1 pułk Wojsk Kolejowych 5, 20 pp. 1.

Wygrał bieg Ziffer (Wisła) w czasie 12 min. 41 sek., 2) Pobóg (Cracovia) o przeszło 150 m. w tyle 13:20, 3) Cichopek (5 p. saperów) 13;30. 3) Satek (5 p. saperów), 5) Indyka (5 p. saperów), 6) Dobrzański (Wisła), 7) Gross L. (Cracovia), 8) Zapiór I (Wisła), 9) Dąbrowski (Wawel). Dwu tylko nie doszło do mety.

Zwycięzca przebiegł cały dystans w równem stosunkowo tempie, odrywając się od reszty zawodników na samym początku biegu o 200 m. W ten sposób tylko zatrzymał tę różnicę i na mecie, bo przybył bez finishu, jednak w świetnym stylu. Zadziwiał spokojnym, miarowym krokiem siedmnastoletni Pobóg, zwycięzca wtorkowego biegu Cracovii, przybyły w doskonałej formie. Swietnym swym warunkom i dobrej taktyce zawdzięcza zaszczytne miejsce po rekordziście polskim — może być pierwszorzędną siłą. Z reszty zwycięzców wybił się pięknym finiszem Gross L.

Organizacyjnie bieg przeprowadzono dość sprawnie. Najpoważniejszem niedomaganiem było niedokładne objaśnienie zawodnikow co do trasy, przez co wszyscy zbłądzili w jednem miejscu.

Funkcje sędziów pełnili; mjr. Szkolnikowski, kpt. Engel i Dr. Wł. Jentys.

Wewnętrzny bieg na przełaj T. S. Unia w Poznaniu odbył się w dniu 24 marca br. Dzień pogodny. Na starcie stanęło 11 biegaczy z T. S. Unia i 3 biegaczy poza konkursem. Wyniki: 1) (poza konkursem) Szwarc (Warta) 9 m. 23·6 sek., 1) Kazmierczak (Unia) 9:30·1, 3) (poza konkursem) Mager (Pogoń) 9:31, 2) Bigoński (Unia), 3) Kościelski (Unia). Czasy słabe, ze względu na ciężki teren. *E. Sz.*



ZERMIERKA.

Polski Związek Szermierzy zawiadamia, że na skutek uchwały Z. Z. i P. K. I. O., szermierka polska będzie na tegorocznej Olimpjadzie, reprezentowana. W tej sprawie odbędzie się niezwłocznie posiedzenie Wydziału P. Z. S.

Odnośne uchwały będą podane poszczególnym klubom do wiadomości.



IŁKA NOŻNA.

Okręg krakowski.

Kraków.

Dla piłkarstwa krakowskiego nigdy bodaj nie było tak czarnego dnia, jak ostatnia niedziela. Obie drużyny, stanowiące ekstraklasę grodu podwawelskiego, tego centrum piłkarstwa, poniosły niespodzianie dwie dotkliwe porażki: Wisła z Amatorskim K. S. w Królewskiej Hucie 3:6 (1:3), Cracovia z Polonią w Warszawie 1:4 (0:0). Przegrana z różnicą trzech bramek i to w spotkaniach krajowych — do tego obie drużyny nie są przyzwyczajone. Czyżby to miało być zmierzchem futbalu krakowskiego? Nie sądzę. Wisła na błocie gra znacznie gorzej, przyczem Kaczor nie pojechał tak, że zastąpił go gracz drużyny trzeciej, a także sędzia p. Kosicki zbił czerwonych zupełnie z tropu przez nieuznawanie „spalonych", Cracovia zaś zbyt dużo energji i fizycznej i nerwowej włożyła w spotkania z berlińczykami, prowadzone na zupełnie rozmokłym gruncie, by nie miała przyjść reakcja. Szczególnie widać ją była w grze pomocy, stanowiącej dotad chlubę i podporę drużyny, a w tych zawodach najsłabszej części zespołu.

Obie przegrane z różnych powodów są dla Krakowa bolesne: Wisła sprawiła wzorem Pogoni zawód polakom górnośląskim, ulegając drużynie, która mimo wszystko nie jest zespołem o wybitnej klasie, a jedynie na własnem boisku jest trudna do pokonania — Cracovia zaś nie tyle przez swą pierwszą wogóle w Warszawie przegraną, ile przez jej cyfrową wysokość i przez słabą grę dała stolicy asumpt do tryumfowania. Niewątpliwie teraz pisma będą sobie używały na sporcie krakowskim i „olimpijczykach". To też na barkach Wisły, która w najbliższą niedzielę zmierzy się z Polonią w Warszawie, leży zwiększony w chwili obecnej obowiązek ratowania honoru Krakowa i poddania ostatniego wyniku, nie odpowiadającego sile obu drużyn (rogów 9:3 dla Cr.), nawet

w ich ówczesnej kondycji, należytej korekturze — chyba że warunki terenowe będą znów dla Wisły niepomyślne. Pozatem zarówno Wisła jak i Cracovia powinny zaprosić zarówno K. S. Amatorski jak i Polonię do Krakowa, do czego zresztą mają prawo. Ostatni raz grała Cracovia z Polonią w Krakowie w jesieni r. 1921, a następuie cztery razy gościła juz w Warszawie; dziwić się zatem należy, dlaczego białoczerwoni stale pozbawiali się korzyści grania u siebie.

W samym Krakowie było do południa mglisto i dżdżysto, popołudniu zaś dla odmiany pokazał się śnieg (dawno go już nie było). Sobotnie zawody Jutrzenka—Makkabi nie doszły do skutku, bo boisko Jutrzenki było pono niezdatne do gry; ten sam los spotkał zawody niedzielne między Wawelem i Makkabi, choć boisko Cracovii w bież. sezonie było w najlepszym stanie, choć już bilety sprzedano i drużyna Wawelu wyszła na boisko. Makkabi okazała stanowczość (po raz drugi w tym sezonie) i na boisko nie wyszła. Walka z przeciwnościami, pokonywanie psikusów przyrody to niby cechy piłkarzy, lecz nie wszystkich... Mniejsza o powody odwołania zawodów, lecz jeśli to robicie, czyńcie to w porę, w każdym razie przed sprzedażą biletów i nie narażajcie widzów, którzy bez względu na niepogodę przybyli na zawody, by stali w ogonku przy kasie w oczekiwaniu zwrotu pieniędzy za bilet, nie dyskretujcie siebie i imprez lokalnych!

W ten sposób ubogi program niedzielny zeszczuplał do minimum. Jedynie przed południem boisko Cracovii było widownią zawodów

Cracovia II.—Krowodrza 4:0 (0:0)

Cracovia II. wzmocniona Zimowskim z I. drużyny, odniosła zwycięstwo nad debiutującą w klasie B Krowodrzą. Drużyna ta przedstawia jeden z najlepiej pod względem fizycznym prezentujących się zespołów krakowskich, przytem zaś stoi wcale wysoko pod względem techniki i kombinacji, tak, że w nadchodzących mistrzostwach może odegrać poważną rolę. Cracovia II. nie miała znów tak wielkiej przewagi, jak na to wskazywałby stosunek bramek — zwycięstwo z różnicą 2 bramek lepiejby ilustrowało stosunek sił. Bramki strzelili: Grzędzielski, Górka, Łańko, Limanowski. Sędziował p. Kubiński. Poprzedziły zawody Cracovia III.—Stella 2:0 (0:0).

* * *

Niedziela 6 kwietnia będzie pierwsza, w której wszystko co żyje, stanie do raportu. Będzie to pierwszy dzień rozgrywek o mistrzostwo klasy B podokręgu krakowskiego; wszystkie 4 grupy mają być już czynne. Z zamiejscowych gości zobaczymy Wartę z Poznania i Legję z Warszawy. Warta, która się spotka z Cracovią, jest ze wszystkich drużyn zamiejscowych najbardziej lubianą dzięki swej pięknej dla oka i stylowej grze oraz poprawności i karności: samo jej imię jest zatem najlepszą reklamą Ostatnie zawody między temi drużynami w jesieni r. ub. (8:4) były najładniejszymi w sezonie. Legja stanowi dla Krakowa nowość. Oparta o sfery wojskowe, skupia w sobie element napływowy, przeważnie z Małopolski, dlatego, mimo że gra wcale dobrze, nie jest w Warszawie popularną. W szeregach jej grają Mielech, Prochowski i Amirowicz z Cracovii, Bujak z Wisły, Wójcik Franciszek ze Sparty krakowskiej, a więc wielu dobrych znajomych. Legia gra w sobotę z Makkabi a w niedzielę z Jutrzenką.

Wisła, jak wspomnieliśmy, gra w Warszawie z Polonią. Walka będzie zapewne bardzo ostra, bo z jednej strony Polonia będzie się starała utwierdzić swą chwilową przewagę nad Krakowem, z drugiej zaś Wisła, choćby z uwagi na konkurencję i patrjotyzm lokalny, dołoży wszystkich sił, by nietylko wygrać, lecz wygrać dość znacznie i to przy dobrej grze.

Okręg warszawski.

Warszawa.

30 marca, Cracovia—Polonia 1:4 (0:0).

Cracovia: Popiel; Gintel, Fryc; Strycharz, Cikowski, Chruściński; Ciszewski, Węglowski, Kałuża, Reyman III., Sperling. Polonia: Loth II.; Czajkowski, Czyżewski; Smid, Loth I., Bułanow II.; Hamburger, Tupalski, Grabowski II. Emchowicz, Zandman. Sędzia p. Mandl.

Zwyczajnie bywa, że gdy kto bierze „rznięcie" — to brak energji w czasie gry zastępuje gwałtowną chęcią tłumaczenia się po niej przy pomocy „swoich" sprawozdawców. Zachowanie publiczności, sędzia, boisko stają się tym konikiem, na którym z lubością jadą apologeci „skrzywdzonego". Nie dosiądę tego rumaka i coute que coute, wypalę Cracovii garść słów prawdy.

Od 2 lat nie mają białoczerwoni szczęścia do Polonii. Niepewne wygrane 1:0, 2:1, nierozegrana 3:3 i to dzięki wybuchowi rozpaczy w ostatnich minutach gry, kiedy zdało się, że klęska 3:1 była nieuchronna; wreszcie korona wszystkiego — ostatni rezultat 4:1, i do tego bardzo tanio sprzedane 4:1.

Jak to wyglądało? Do pauzy nuda łaziła po boisku, bo prawie atak Cracovii piłki nie trzymał, pomoc robiła co mogła, aby ułatwić przeciwnikowi grę, obrońcy sami nie dali rady, Popiel dopomógł 3 razy i w rezultacie 4 bramki włożone niby łyżką do bramki krakowian. Czy Polonia grała lepiej niż zazwyczaj, trudno orzec, albowiem z niedzielną Cracovią całkiem senną, zdemoralizowaną i nie dzielną, nie było zbyt trudno walczyć. Tyły Polonii grały ofiarnie i celowo: biegami przewyższali przeciwnika. Atak natomiast grał jak zwykle, to znaczy głównie na przebój. Dzięki Strycharzowi na prawej pomocy Cracovii, recte dzięki brakowi pomocnika na tem miejscu, udawały się Polouii niebezpieczne pociągnięcia lewem skrzydłem. Jedno z takich pociągnięć przyniosło najefektowniejszą bramkę dnia, zrobioną główką przez Tupalskiego.

O 3-ch pierwszych bramkach nie wspomnę. bo nie chcę umniejszać zasługi ataku Polonii i robić przykrości wycieczkowo tego dnia usposobionemu Popielowi. Ze przypadła nieszczęsnemu Stefkowi po każdej podróży już tylko rola wymiatacza niepożądanego podarku z bramki — to nie była całkiem jego wina. Gdyby pomoc białoczerwonych potrafiła utrzymać przeciwnika i starała się taktycznie wesprzeć backów, możeby te fatalne wypady bramkarza nie miały miejsca. Zato jego vis a vis Janek Loth popisywał się zbieraniem anemicznych strzałów ataku Cracovii i raz tylko jedyny przy przeboju Węglowskiego znalazł się w prawdziwem niebezpieczeństwie. Wyszedł obronną ręką z tej sytuacji, puścił natomiast ostre podanie Ciszewskiego, jedyny „ersatz" strzału na bramkę Polonii.

Z meczu tego wyniosłem żal do Cracovii, że otworzywszy oczy na piękno stylu futbalowego berlińczykom, w tydzień potem zdyskredytowała wartość tego stylu w oczach stołecznej publiczności. Stolica jest stolicą i ma wiele ambicji, czasem nawet więcej ambicji niż umiejętności, dlatego też gdzie jak gdzie, ale specjalnie tutaj powinno się demonstrować grę piękną, celową, i zmusić to szersze, a tak niewyrobione futbalowo środowisko do szacunku dla krakowskiej piłki. Pech chce od lat kilku, że reprezentantki piękna w piłce nożnej, „Warta" i „Cracovia", muszą ugiąć się przed siłą drużyn o stylu prymitywnym, co w lokalnych znawcach wywołuje niewczesny zachwyt i fałszywe mniemanie, że w systemie gry ich drużyn nic niema do poprawienia.

Z kolei słówko pod adresem zwolenników Polonji. Drużyna warszawian grała ambitnie i skutecznie, to też na zwycięstwo solennie zasłużyła. Rezultat 4:1 dosyć chyba pokarał biało-czerwonych za ospalstwo, i przez kurtuazję należało się wstrzymać od takich okrzyków jak „macie wór na goale?!", „no cóż, moralni mistrze?" i t. p. Gdyby choć zdaleka, ale

tak wprost w twarz schodzącym z boiska w ponurem milczeniu krakowiakom. Ze członkinie „Polonii" rozentuzjazmowane rzucały się sobie na szyję w obecności oficjalnych gości z „Cracovii" — nie dziwię się, ale mężczyźni winni byli brać przykład z pełnego taktu zachowania stołecznej drużyny, która nie manifestowała zbytniej radości. Kto wie, może niejeden rozważał w duchu: „Pobiliśmy, ale czy będziemy umieli utrzymać się na tej wyżynie?". *Jerzy Zabielski.*

Legja—Bar Kochba 5:0.

Rob. KS. Skra (komb.)—HKS. Varsovia III. 9:3.

Okręg łódzki.

Łódź.

Aura zmieniła swoje oblicze, a curlingowe tafle boisk przekształciły się na jeziorka i bajorka; ta metamorfoza nie wpłynęła, bynajmniej dodatnio na wartość sportową zawodów ubiegłego tygodnia; to też spotkania soboty i niedzieli straciły przynajmniej 60% swojej zarówno emocyjnej jak i sportowej wartości.

Więc zawody Społem—H. K. S. (3:0) na jeziorze D. O. K.-u IV, były lekką humoreską C-klasową: w pierwszym rzędzie jednak niezwykle błotnisto—wodne spotkania zainscenizowały zespoły „sportujące" na boisku Ł. K. S.-u

W sobotę rozegrały tu mecz II-gie drużyny Ł. K. S.-u i ŁTSG. z rezultatem 3:1, przyczem wyróżnił się Ataszewski z ŁKS.-u. Gra była zacięta.

Na szczegółowe omówienie zasługują inanguracyjne zawody mistrza z jego groźnym rywalem ŁTSG.

23 marca. **Ł. K. S.—Ł. T. S. G. 0:0.**

Widzów 2.500. Sędzia p. Fiedler. Angielskie rezultaty w spotkaniach tegorocznych lokalnej czołowej klasy, są dowodem zupełnego wyrównania poziomu gry u poszczególnych zespołów A-klasowych; choć nie należy stąd wyprowadzać wniosku o jednakowych stylach u wszystkich przeciwników, jednak być może ze względów terenowych wszystkie spotkania wiosennego sezonu charakteryzuje niskie niveau taktyczne; to samo da się powiedzieć o niedzielnych zawodach.

Zączątki stylu ŁKS.-u z ubiegłego sezonu jak gdyby wsiąkły w błoto; chaotyczna gra (prędzej kopanina), centra Kopiasa i równie bezładne kopanie jego partnerów, nie dawały bynajmniej od pokazu zeszłorocznej klasy mistrza; ba — kopanina niedzielna odbiegała o klasę od zeszłorocznych dobrych posunięć ataku biało-czerwonych; jedynie Sledź i Durka pokazali kilka klasycznych rzutów, pozatem — szarzyzna i na każdym kroku brak harmonji. Jeśli się do tego doda kompletne spuchnięcie kilku piłkarzy, to bilans t. zw., „Leistungen" mistrza nie wypadnie dodatnio. Nieco lepiej przedstawiał się zespół biało-czarnych. Doskonale wzmocniony dobrym Wulasem, pokazywał więcej planowych akcyj, szczególnie w linji napadu.

Pozatem gracze ŁTSG. o wiele lepiej wytrzymali tempo, aniżeli przeciwnicy.

Przebieg gry dość interesujący. Zaczyna szeregiem ataków ŁKS., przyczem akcje napadowe psują 5-krotne spalone, szczegolnie Kopiasa. ŁTSG. rewanżuje się atakiem i przebywa przez czas dłuższy na polu mistrza, zaczem wyrywa Durka (ze względu na błoto wyrażenie nieczyste) i oddaje piękną centrą — niewykorzystaną. W tej fazie gry widownia rozpoczyna swą symfonję „kaloszową", bo rzeczywiście sędzia dość często się myli w swych orzeczeniach. W 20 minucie nie wykorzystuje ŁTSG. dobrej sytuacji, w następnej chwili ŁKS. w ofenzywie — Kopias znowu offside — 25 minuta bezpośredni rzut dla ŁTSG. idzie w aut, potem akcja napadowa inscenizowana przez Durkę i Milera — bezowocna. Druga połowa zawodów przynosi na samym początku dwa krytyczne momenty pod bramką ŁKS. — wyjaśnia Cyll, zaczem atak ŁKS-u — Lange strzela dwukrotnie w słupek; następna faza gry upływa pod znakiem przewagi ŁTSG. (15 minut). Widownia żąda od Durki i Sledzia solowych biegów — niestety projekty niewykorzystane, ładną centrą Sledzia łapie Kopias głową — Pilc broni owocnie; powtarzają się faule faktyczne i urojone Langego, oraz Hankego; w pewnej chwili ładnie broni Pilc; zaraz potem sędzia odgwizduje zawody.

Nie zaspokoiwszy głodu bramkowego opuszczali „wyposzczeni" łodzianie park ŁKS.-u — winien w wysokim stopniu skandaliczny teren i pozimowa forma drużyn — rzeczy śmieszne i dające się usunąć. Spotkanie mistrza z Siłą będzie ostatnim treningiem przed międzynarodowym meczem Schöneberger Kickers z Berlina, który da naszej rzeszy nielada atrakcję sportową. Wyobrażamy sobie tłumy, które pospieszą na te zawody — niech tylko aura dopisze.

25 marca. **ŁKS.—Siła 0:1 (0:0).**

Były to zawody mało ciekawe, mocno błotniste i stojące na niskim poziomie sportowym, złym stylu. Ł. K. S. grał właściwie zupełnie bez stylu; z całego zespołu jedynie Sledź czuł się w wodzie i błocie, jak w swoim żywiole.

Siła udokumentowała tem zwycięstwem swą przynależność do klasy A., zgodnie z teorją zapału i werwy bojowej owych B-klasowych drużyn świeżo promowanych, które pokonują swych nowych kolegów (w roku ub. indentycznie—Wawel—Cracovia). Przebieg zawodów zupełnie nieinteresujący — nie zasługuje na omówienie; jedyna bramka dnia padła z karnego, który Siła pewnie wykorzystała. Sędziował p. Raetting nieszczególnie. Zawody z Siłą były ostatnim (zupełnie nieudanym zresztą) treningiem.

29 marca. **ŁKS.—Schöneberger Kickers 6:5 (3:0).**

Pierwsze zawody międzynarodowe w bieżącym sezonie zgromadziły zaledwie 1500 osób na boisku ŁKS., jako że fatalna pogoda (mgła i deszcz „kapuśniaczek") nie zapowiadała gry ciekawej. W pewnym stopniu wpłynęła też aura na ów dziwny rezultat, w równej mierze odegrał tu rolę stan terenu gry — dość błotnisty.

Berlińczycy, popularnie zwani „kickersami", pokazali styl gry charakterystyczny dla wszystkich średnio — dobrych zespołów niemieckich; atak ich rozporządzał dość dużym bogactwem strzałów, jednak wcale niecelnych; ten ostatni był jednak najlepszą częścią drużyny; pomoc mierna, obrona dość dobra, bramkarz nie pokazał żadnej klasy. Przebieg zawodów, obfitujący w 11 goali, należy uważać za interesujący, tembardziej że głód bramkowy łodzian został zaspokojony.

Grę rozpoczynają goście; zabawiwszy przez kilka minut na polu karnem ŁKS.-u, tracą piłkę, którą w 7 minucie dostają gospodarze — atak ich wyrywa się — owocnie, gdyż Lange z 16 metrów zdobywa piękną inanguracyjną bramkę dla swych barw. Goście rozpoczynają atakować intenzywnie, jednak bezskutecznie; rzadkie wypady ŁKS.u zawsze owocne; dwa z nich kończą się bramkami, strzelcem w obu wypadkach był Durka. Do przerwy 3:0.

Druga połowa, zawodów rozpoczyna serja ataków berlińczyków, którzy łakną rewanżu, i zdobywają już w 3 minutach pierwszego goala; kilka minut potem drugiego. Lange zmienia postać rezultatu na 4:2, poprawiwszy odbity od słupka strzał Millera.

W następnej fazie gry zaczynają się sypać brameczki, jak z rogu obfitości, jednakowoż ŁKS. ma zawsze o jeden punkt więcej, a tego rodzaju ustosunkowanie utrzymuje się do końca. Ładne dwie bramki dla Niemców strzelił lewy ich łącznik. Zaspokoiwszy apetyt bramkowy, opuszczali łodzianie boisko dość zadowoleni z wyniku, nieco mniej z sędziego p. Wieliszka. Na zawodach był obecnym trener Biro. ŁKS. nie zaprezentował się jednak z swej najlepszej strony; debjut Fejera wypadł niezbyt pomyślnie, a i poszczególni gracze nie wykazali maksymalnych swych zdolności. Zwycięstwo nad Kickersami niezasłużone; remis byłoby miernikiem sił i walorów.

30 marca. **ŁKS.—Schöneberger Kickers 3:0.**

K. Dom

Okręg poznański.

Poznań.

23 marca. **3 p. lotników (Ławica)—Pogoń 2:0 (0:0).**

Spotkanie towarzyskie. Boisko Pogoni. Godz. 11. Pogoda wspaniała. Pogoń: Giergowicz; Nowicki, Tewes; Gołaszyński, Grzeszkowiak, Winiewicz; Schmit, Sikorski, Smiglak, Cerba, Częstochowski. 3 p. Lotn.: Nowakowski; Bukowiecki, Kmieć; Wroniecki, Stablewski, Pawłoski; Andersz, Wadasz, Mółka, Szmyt, Kosiński.

Tempo, z początku żywe, słabnie po 10 minutach, poczem już gra równa, bez szczególnych emocyj. Lotnicy przeprowadzają ładny atak zakończony rogiem. Lotnicy mają w dalszym ciągu lekką przewagę; w tym czasie lewy skrzydłowy pudłuje trzykrotnie ładne podanie Szmyta. Pod przerwę Pogoń więcej w ofenzywie, atak jej jest jednak bezradny.

Po przerwie Lotnicy słabną. Mimo to są pod bramką zawsze niebezpieczniejsi od Pogoni, której atak kilku dobrych szans nie umiał wyzyskać. Z precyzyjnej centry lewego skrzydła zdobywa Szmyt głową ładną bramkę dla Lotników. W 35' strzelają Lotnicy drugą bramkę — również główką po rzucie z rogu.

W Pogoni dobry był Giergowicz i obrona Nowicki-Tewes. Grzeszkowiak już się starzeje, Winiewicz pracowity, Gołaszyński bezbarwny. Napad w całości słaby. W bramce Lotników Nowakowski (Posnania) miał swój dobry dzień, chwytał też czysto niskie rzuty, które zazwyczaj są jego słabą stroną. Sędzia p. Tomaszewski. Publiczności niewiele.

23 marca. **Unia—Union** (Łódź) **2:1 (1:1).**

Boisko Warty. Spotkanie towarzyskie. Publiczności mimo iście cudnej pogody tylko około 800.

Unia: Malski; Kowalski, Agaciński; Nogaj, Kochański, Krause; Szepe, Górecki, Klepacki, Koernlein.

Union: Werner; Engel, Milde; Fiedler, Bersz, Dreger; Hoffmann, Ammer, Hermans I. Israel, Hermans II.

Przeciwnicy równi sobie w polu. Gra prowadzona naprzemian z przewagą lekką po jednej wzgl. po drugiej stronie. Bramkę dla Unii zdobył w 29' Górecki, Union wyrównuje w 31 przez środkowego napastnika, który odbitą przez Malskiego piłkę wykorzystuje na bramkę. Po przerwie drugą bramkę dla Unji strzela Koernlein b. ładnym rzutem.

Tempo przez cały czas żywe, gra z temperamentem i prowadzona z zacięciem. Przegrała drużyna technicznie znacznie lepsza, przyczem zaznaczyć wypada, że gdyby Unii szczęście więcej posłużyło, to wynik więcej jeszcze wypadłby na jej korzyść. Drużyna Unionu jednolitsza, b. dobra obrona, pomoc bez zarzutu, tylko napad nie spełnił swego zadania. Unia grała przeciętnie. Tyły dobre, zwłaszcza Kowalski, pomoc, zwłaszcza Nogaj, bojowo bardzo dobrze usposobiona, jednak bez myśli przewodniej w grze. Nie wspiera ona ani dodatnio obrony, ani umie grać z napadem. Piłki przez nią podawane naprzód, stawały się z reguły łupem przeciwnej obrony. Napad nie wykorzystał kilku dogodnych momentów podbramkowych, wyjątkowo słabym był Szepe. Sędziował p. Wachsman.

23 marca. **Posnania—A. Z. S. 4:1..**

Warta III.—Unia II. 10:0.

25 marca. **Zespół A—Zespół B 5:1 (2:0).**

26 marca. **Zespół C—Zespół D 1:2 (1:1).**

29 marca. **3 p. lotn.—Polonia 9:1.**

30 marca. **Posnania—Pogoń 5:1 (4:1).**

30 marca. **Warta—I. F. C.** (Katowice) **3:0 (1:0).**

(Szczegółowe sprawozdanie w następnym numerze).

Warta II.—Sparta 7:1.

Ostrów.

23 marca. **Warta** (Poznań)—**Ostrovia 17:1.**

Gniezno.

16 marca. **23 Lech.—A. Z. S.** (Poznań) **1:0.**

Okręg górnośląski.

Królewska Huta.

25 marca. **Amatorski K. S.—Ż. K. S. Makkabi** (Kraków) **1:0 (1:0).**

Gra odbyła się na boisku błotnistem, Amatorzy grają z 2 rezerwowymi. Bramkarz Amatorów ma podczas całej gry tylko jedną piłkę i Amatorzy obsadzili bramkę Makkabii tak, że gra odbywa się na jednę bramkę. W drugiej połowie gra toczy się na połowie Makkabi a zwłaszcza koło bramki. Sędzia p. Kordula Katowice, bardzo dobry.

30 marca. **Amatorski K. S.—Wisła** (Kraków) **6:3 (3:1).**

Do powyższej gry stawiły się drużyny w następujących składach.

Wisła: Wiśniewski; Wójcik. Stopa; Majcherczyk, Krupa, Haberda; Balcer, Kowalski, Reyman, Czulak i Adamek.

Amatorski: Muszalik; Kolakowski, Urbański; Roter, Duda I., Meiser; Szymała, Kłosek, Duda II., Mikisz i Janeczek.

Boisko ślizgie co jednakże grze nie przeszkadzało. Pogoda w piewszej połowie dobra, w drugiej padał śnieg. Amatorzy przeczuwając, że mają przed sobą silnego przeciwnika biorą się zaraz do pracy i strzelają po 10 minutach pierwszą bramkę. W następstwie tego atakuje bezustannie Wisła lecz bezskutecznie i podczas jednego z tych ataków, odkopuje obrońca Amatorów piłkę poza obrońców Wisły, którzy stali w połowie boiska i atak Amatorów chwytając sposobność strzela drugą bramkę.

Dopiero w 35 minucie strzela Wisła 1 bramkę. Przed końcem pierwszej połowy strzelają znów Amatorzy 3 bramkę najładniejszą z wszystkich przez Mikisza. Po przerwie Wisła w przeciągu 10 minut wyrównuje i atakuje dalej. Amatorzy zbierają wszystkie siły i przenoszą częściowo grę na połowę Wisły i osiągają jeszcze dalsze 3 bramki, przypieczętując zwycięstwo. Widzów 2000. Rogów 5:3 dla Wisły.

Sędzia p. Kosicki, przewodniczący kolegjum sędziów GZOPN. bardzo słaby, gdyż wogóle nie zważa na spalone i odgwizduje je mylnie.

Katowice.

25 marca. **Pogoń—Polonia** (Warszawa) **1:2.**

Gra po stronie Pogoni i Polonia technicznie o jedną klasę lepsza.

W przyszłą niedzielę t. j. 6 kwietnia 1924 r. wyjeżdżają Amatorzy do Bielska, celem rozegrania zawodów z tamt. B. B. S. V.

Przegląd zagraniczny.

Anglja. Półfinał o puhar: Sheffield. Aston Villa—Burnley 3:0 Birmingham. Newcastle United—Manchester City 2:0. Do finału, który się odbędzie dnia 26 kwietnia w parku Wembley pod Londynem, stają zatem dwie najsławniejsze drużyny, Aston Villa i Newcastle United, co finałowi zapewni rzadko spotykaną popularność. — Mistrzostwo I. ligi: Blackburn Rowers—Cardiff City 2:1, Liverpool—Sunderland 4:2, Westbromwich Albion—Preston North End 2:1, Notts County—Newcastle United 2:1. Cardiff City—Ewerton 0:0, Bolton Wanderers—Preston North End 2:0, Nottingham Forest—Blackburn Rowers 0;0, Liverpool—Tottenham 1:0, Sunderland—Middlesborough 3:1, West Ham United—Westbromwich Albion 1:0. Cardiff City spada w tabeli coraz bardziej; Middlesborough zejdzie do ligi II., w towarzystwie zdaje się londyńskiej Chelsei. — Mistrzostwo II. ligi: Coventry City—Leeds United 2:1, Fulham—Barnsley 3:0, Clapton Orient—Bradford City 0:0, Stockport County—Crystal Palace 2:2, Port Yale—Southampton 1.0, Barnsley—Hull Cify 0:0, Nelson—Bradford City 2:0, Bury—Crystal Palace 1:1, Clapton Orient—Southampton 0:0, Leeds Uni-

ted—Blackpool 0:0, Leister City—Fulham 2:1, Manchester United—Stoke 2:2, Oldham Athletic—Coventry City 11, Port Yale—Derby County 2:0, South Shields—Sheffield Wednesday 1:1, Stockport County—Bristol City 0:0.

Szkocja. Półfinał o puhar: Airdrieonians—Falkirk 2;1, Aberdeen—Hibernians 0:0. Mistrzostwo I. ligi: Airdrieonians—Celtic 2:0, Ayr United—Third Lanark 3:0, Clyde—Falkirk 2:1, Dundee—St. Mirren 1;1, Hamilton—Kilmarnock 2:1, Hearts—Morhervall 2:1, Raith Rowers—Glasgow Rangers 1:0, Partick Thistle—Aberdeen 1:0, Queens Park Rangers—Clydebank 1:1.

Hiszpanja. Walencja. Cechie Karlin—Valencia FC. 5:4.

Francja. Półfinał o puhar: Havre AC.—FC Cette (w Paryżu) 1:1; Havre wyrównał w ostatniej minucie! Olympique Marsylja—FC. Rouen (w Bordeaux) 3:1! — Strassburg. Francja—Belgja (drugie garnitury) 1:0. Rennes. Francja wschodnia—Luksemburg 1:0. Lilles. Reprez. grupy dziesięciu (Paryż)—Reprez. Lions de Flanders 1:0. Paryż. Reprez. grupy dziesięciu—Reprez Brukseli (Belgja) 8:0.

Belgja. Mistrzostwo: Berchen Sport—La Gantoisse 2:2, Verviers—Liegeois 1:0.

Szwajcarja. Mistrzostwo: FC. Zurych—Brühl 1:0. FC. Luzerna—Concordia Bazylea 2:0, Old Boys Bazylea—FC. Aarau 3:0. Towarzyskie: FC. Bazylea—Baden 4:1, Cantonal—Young Fellows Zurych 3:3, Winterthur—Biel 3:2, Neumünster—Grashoppers Zurych 1:1, FC. Berno—Etoile Chaux des Fonds 1:0.

Włochy. Mistrzostwo. 23 marca. Modena—Padova 0:0, Genoa—Iuventus Turyn 1:1, Internazionale Medjolan—Novara 2:1, Alessandria—Brescia 4:0, Casale—Livorno 2:0, Virtus Bologna—Sampierdarena 2:0, Hellas Werona—Cremona 2:0, Bologna—Pro Vercelli 1:0 (pierwsza przegrana Pro Vercelli, siedmiokrotnego mistrza Włoch, na własnem boisku od 11 lat), Spal Ferrara—Milano 4:3, Torino—Andrea Doria Genua 2:1. Spezia—Legnano 1:0, Pisa—Novese 1:0. 30 marca. Genoa—Virtus Bologna 1:1, Internazionale—Brescia 3:0, Livorno—Novara 3:1, Sampierdarena—Modena 1:0, Iuventus—Padova 3:0. Alessandria—Casale 5:0, Cremona—Novese 2:1, Bologna—Andrea Doria 1:0, Legnano—Pro Vercelli 1:0, Spezia—Torino 1:0, Hellas—Milano 5:1. W grupie A prowadzi Genoa — w grupie B Bologna.

Turcja. Konstantynopol. Gradjanski (Zagrzeb)—Galata Serail 5:0 (trzecie z rzędu zwycięstwo). Turecka drużyna olimpijska—Gradjański 4:0 (2:0)!

Jugosławja. Zagrzeb. 23 marca. Hask—Concordia (m.) 4:2, Illyria—Victoria 3:0, Derby—Zelazniczary 1;1, Makkabi—Sawa 6.0, Sokol—Athena 13:2, Zuraj—Slaven 1:0. Lublana. Zawody międzymiastowe Lublana—Celowiec (Karyntja) 3:2.

Węgry. Budapeszt. 25 marca Mistrzostwo I. klasy: UTE.—BTC. 0:0. 30 marca MTK.—III. Ker. 2:0, FTC.—BTC. 0:0, 33 FC.—UTSE. 1:0, (przerwane na pauzie z powodu deszczu). Inne zawody odwołano z powodu niepogody.

Austrja. Wiedeń. 25 marca. Koniec turnieju Slovanu: Slovan—Zidenice (Berno) 4:1, Jugoslavia (Belgrad)—Kinizsi (Temeszwar) 1:1. Zwycięzcą turnieju Slovan, 2. Zidenice 3. Jugoslavia, 4. Kinizsi. — O puhar, WAF.—Donaustadt 1:0. Towarzyskie: Hertha—Zespół żydowski 5:2, Ostmark—Simmering 3:3, Rapid—Sturm 07 4:2, Hakoah—Cricketerzy 2:2, Wacker—Red Star 2:1. 29 marca. Kinizsi (Temeszwar)—Floridsdorf 3:1. Mistrzostwo: Admira—Hertha 1:1, 30 marca Amatorzy—Rapid 2:2, Vienna—Sportklub 2:0. Pierwsza przegrana Sportklubu w mistrzostwie. Amatorzy, Rapid i Vienna prowadzą równą ilością punktów (po 23). O puhar: Rudolfshügel—Hakoah 1:0! Mistrzostwo II. klasy: WAC—Gersthof 0:0 (dogrywka), razem 3:0, Nussdorf—Sportfreunde 1:0. Towarzyskie: Ostmark—Germania 1:0. Grac. Admira (Wiedeń)—Sturm 5:0.

Czechosłowacja. Praga, 25 marca Vienna (Wiedeń)—DFC. 1:1, Sparta—Victoria Zižkov 3:0, (przerwane). Jeden z graczy Victorii zrobił brzydki faul, Perner (Sparta) odpłacił mu się kopnięciem w brzuch; na to wpadła publiczność na boisko i zaczęła się ogólna bijatyka, w której najwięcej oberwali Hajny i Pletcha, dawni gracze Victorii Zižkov. Związek czeski nie karze graczy za wybryki — uczynić to ma zamiar dopiero po olimpjadzie. Slavia—CAFK. 4:1. Mistrzostwo I. Slavia—Malostransky 6:0, Meteor Vinohrady—Sparta Kosire 1:1, CAFK.—Union Zižkov 3:1, Czechoslovan Kosirze—Sparta Kładno 3:1, Meteor VIII.—Vrsovice 1:0, Liben—Praha VII. 5:0. Radlicky—Vicktoria Nusle 1:1, Nuselski—KS. Kładno 3:2, Victoria Vinohrady—Victoria Zižkov 2:1. Towarzyskie: Slavia—DFC. 1:1. Berno. 25 marca Makkabi—Mor. Slavia 2:2 Br. Sportklub—Vorwärts 5:2. 30 marca. Makkabi—Zidenice 4;3, Kralove Pole—Achilles 3:0. Preszburg. Germania (Wiedeń)—Komb. Ligetti i PTE. 2:0, Bratislava—Slovan (Wiedeń) 2:2, Vas—LAFC. (Lasones, mistrz węg.) 1:0. Witkowice. Simmering (Wiedeń)—DSV. 9:4 (sobota), Mor. Slavia (Berno)—DSV. 1:1, (niedziela). Mor. Ostrawa KS. Mor. Ostrava—Hakoah (Ołomuniec) 3:1, (wtorek), Simmering (Wiedeń)—KS. Mor. Ostrava 3:1 (niedziela). Opawa. Admira (Wiedeń)—DSV. 5:1 (wtorek), DSV.—D. Sportbrüder Praga (m.) 3:1 (niedziela). Cieplice. Teplitzer F. C.—Guts Muts (Drezdno) 1:0 (sobota), Teplitzer FC.—DFK. Reichenberg 4:2. Sadowa. Hradec Kralove—Slavoj VIII. (Praga) 2:1. Kolin. AFC. Kolin—Slavoj Zižkov (Praga) 3:1 (mistrzostwo). Pardubice. S. K. Pardubice—Brün. Sp. Cl. (Berno) 3:2.

Niemcy. Lipsk. 25 marca. Amatorzy (Wiedeń)—Ballspielklub 6:0. 30 marca. Sparta (Praga) — Fortuna 1:1! O mistrzostwo poszczególnych okręgów: Norymberga. IFC.—DSV. Frankfurt 3;0. Stuttgart. Stuttgarter Kickers—Spielverein. Fürth 3:1! Neunkirchen. Borussia—Mannheim Waldhof 1:1. Drezno. Brandenburg (mistrz Drezna)—BSC. Plauen 4:0. Brunszwik. Hamburger Sp. V.—Eintracht 3:0. Kilonia. Union Altona (Hamburg)—Holstein 3:3. Berlin. Grupa A: 23 marca. B. V. Luckenwalde—Berl. Sportverein 1:1. Norden Nordwest—Viktoria 2:0. 30 marca. Norden—Nordwest 6;0, Viktoria—Union Charlottenburg 3:1, Weissensee—Berl. Sportverein 2:1! Grupa B: 23 marca. Hertha—Spandauer Sp. V. 1:1, Union 92—Nord 3:0. Vorwärts—Pankov 1.0, Wacker 04—Union Poczdam 3:1, 30 marca. Vorwärts—Hertha 2:0! Union Poczdam—Pankov 2:1, Union 92—Südstein 5:0. Mistrzostwo obu grup zdobędą prawdopodobnie Norden Nordwest i Allemania. Lipsk. Mistrz.: Sporfreunde—Ballspielklub 2:1, Wacker—Pfeil 3:1.

W Budapeszcie zmarł Rudolf Oprée, przez kilkanaście lat członek a potem prezes Węg. Z. P. N. Uczczono pamięć tego zarówno na Węgrzech jak i zagranicą znanego i poważanego sportowca w sposób oryginalny. Oto w dniu 23 marca na wszystkich boiskach w Budapeszcie sędziowie po pierwszym kwadransie przerywali grę na 2 minuty; gracze stawali na baczność, publiczność wstała i odkryła głowy. Wszystkie drużyny pierwszoklasowe grały z żałobnemi przepaskami.

Kispesti AC., Budapeszt wyjeżdża 8 kwietnia na tournee po Portugalji. Z urządzającym podróż FC. Porto (Lizbona) ma KAC. grać aż 6 razy.

Imre Schlosser (Budapeszt) wraca z powrotem jako trener do klubu Steipner w Norrköping (Szwecja).

Zmiana adresu redakcji głównej i administracji w Krakowie.

Wszelkie pisma, przesyłki pocztowe i pieniężne do Redakcji lub Administracji Przeglądu Sportowego, kierować należy pod adresem

Kraków, Rynek gł. 23 (księgarnia Gebethnera i Wolffa).

Czeski minister spraw wewn. rozesłał podwładnym władzom ogólnik, w którym nakazuje zebrać powody brutalnych zajść na zawodach piłkarskich i podać środki zaradcze. Okólnik ten został w wywołany faktem rozmnożenia się wypadków brutalności, wzajemnych celowych uszkodzeń ciała przez graczy, wreszcie awantury i bijatyki, wywołane brutalną ich grą i brakiem dyscypliny (np. tydzień temu zawody Sparta—Victoria Zižkov). Powody tego niewesołego stanu leżą w wybujałej rywalizacji klubów i w poczuciu zupełnej bezkarności u graczy, gdyż czeska A. Foot., albo ich wogóle nie karze, albo ustawicznie daje im amnestję, nie chcąc osłabiać klubów w spotkaniach z drużynami zagranicznemi. — Po Węgrzech przychodzi kolej wkraczania władz politycznych w kwestje sportowe na Czechosłowację.

Na dożywotnią dyskwalifikację skazała angielska F. A. na skutek doniesienia klubu Norwich City (III liga) obrońcę tegoż klubu B. G. Smitha za to, że współdziałał przy sprzedaży kuponów totalizatorskich, które wyrabiano w fabryce, gdzie Smith pracował. Jakikolwiek udział w zakładach jest przez ang. F. A. najsurowiej wzbroniony.

Wiadomości krajowe.

Międzynarodowe zawody akademickie łącznie z międzynarodowym zjazdem komitetu akademickiego, mają się odbyć w myśl uchwały Zjazdu Paryskiego w Warszawie w dniach 20 i 21 września b. r. Nic dotychczas jednak nie słychać o przygotowaniach centrali AZS. do powyższych zawodów.

Na wycieczkę sportową do Ameryki organizowaną przez Międzynarodową Komisję Sportową w Paryżu, otrzymała zaproszenie Centrala P. AZS-ów. Narazie wysyła AZS. poznański dra Kolszewskiego.

Lekkoatletów tureckich zamierza sprowadzić na tegoroczny sezon C. P. AZS.

P. Wanda Dubieńska z sekcji tennisowej AZS-u krakowskiego, otrzymała od Komitetu Organizacyjnego Olimpjady Państw Północy w Dorpacie dwa wspaniałe dyplomy za pierwsze miejsca w grze pojedynczej i podwójnej.

A. Z. S. wileński zawiesił w grudniu ub. roku swą działalność z powodu odebrania mu lokalu i boiska przez Senat Uniw. Stefana Batorego.

Z życia organizacyjnego.

Sekcja tennisowa Ż. T. S. Jutrzenki przyjmuje zgłoszenia na gry z trenerem w sezonie 1924 u sekretarza Dra Adolfa Lieblinga, Kraków, Rynek gł. 8, II. p. codziennie od godz. 3·30 do 4·30. Termin zgłoszeń upływa definitywnie z dniem 13 kwietnia b. r. Termin zgłoszeń na gry bez trenera zostanie ogłoszony w czasie późniejszym.

Kierownictwo Sosnowieckiego Podokręgu KZOPN. ogłasza wszystkim zainteresowanym, co następuje:

1) Skład Kierownictwa ukonstytuował się na posiedzeniu w dniu 25 marca r. b., jak następuje: Makieła Roman przewodniczący, Hamankiewicz Franciszek viceprzewodniczący, Kałkowski Nikodem sekretarz, Berliner Arnold skarbnik i Słomczyński Adolf, przedstawiciel Kolegjum Sędziów.

2) Posiedzenia Kierownictwa odbywać się będą w każdy wtorek o godzinie 8 mej wieczorem w lokalu TKO. w Sosnowcu, przy ul. Marjackiej 1, zaś sekretarjat mieści się w prywatnem mieszkaniu sekretarza podokręgu kol. Kałkowskiego przy ul. Mazowieckiej L. 4 m. 6, dokąd należy wyłącznie skierowywać wszelką dla podokręgu korespondencję.

3) Niezgłoszone dotąd kluby czy towarzystwa sportowe, chcące wziąć udział jeszcze w tegorocznych rozgrywkach o mistrzostwo, niebawem mające się rozpocząć, winne przesłać na ręce sekretarza tutejszego podokręgu odnośne podanie o przyjęcie na członka i to najpóźniej do siódmego kwietnia (7) r. b. włącznie, bowiem po tym terminie będzie tylko uzupełnianie niekompletnych grup i to w miarę sprzyjających warunków.

4) Zgłoszone zaś kluby czy towarzystwa winne we własnym interesie zgłosić pisemnie sekretarzowi pewną ilość kandydatów na sędziów najmniej jednakże kluby klasy B po dwu, zaś klasy C po jednym, oraz wyczerpujący adres klubu, możliwie z podaniem numeru telefonu w klubie, u członka zarządu i t. p.

5) Egzaminowani sędziowie zechcą bezzwłocznie podać swoje obecne adresy.

Walne Zgromadzenie Ż. K. S. Hakoah w Krakowie wybrało 29 marca 1924 następujący Zarząd: R. Morgenbesser prezes, M. Hornung viceprezes I., Dr. E. Eichenholz viceprezes II., H. Seifter sekretarz, E. Morgenbesser skarbnik. Wydział: G. Drobner, N. Malter, I. Eichhorn, E. Lehr, J. Knobel, B. Wachsmann, Z. Diamand i H. Liebeskind. Sąd honorowy: Dyr. B. Silbermann, Inż. Guttmann, Dyr. J. Weber. Komisja Kontrolująca: Juljusz Feiwel, M. Lauterbach, Dyr. M. Liebeskind. Członkiem honorowym zamianowano H Seiftera.

Walne Zgromadzenie K. S. Urania odbyło się 30 marca 1924 w Krakowie w lokalu Stow. „Praca" przy licznym udziale członków. Sprawozdanie ustępującego Zarządu oraz skarbnika i Komisji rewizyjnej przyjęto do wiadomości, udzielając im absolutorjum. Klub rozwijał się normalnie, rozegrano łącznie z mistrzostwami 33 zawodów. Drużyna I. zdobyła mistrzostwo grupy I. kl. C podokręgu krakowskiego i została przesunięta do klasy B. Wybrano przez aklamację następujący Zarząd: adw. dr. Feller prezes, por. Biliński Józef zast. prezesa, Lejczak Tadeusz i kpt. Rorutko Piotr wiceprezesi, Wolski J. sekretarz, Czekaj Franciszek skarbnik, oraz członkowie wydziału: pp. Wiśniewski Józef, Korbel A., Machinko Bolesław, Wunsch Jan.

Odpowiedzi Redakcji.

P. J. Salpeter, Chrzanów. Pismo przesłaliśmy do Krak. ZOPN., gdyż sami nie możemy prostować tego, co się znajduje w komunikatach urzędowych.

Adresy klubów.

Klub Sportowy Sparta w Krakowie prosi o przesyłanie korespondencji pod adresem: Władysław Wołek, Kraków 10, ul. Filarecka L. 5.

Kącik humorystyczny.

Po ostatnich zawodach dwóch drużyn krakowskich, zakończonych jak wiadomo wysokiemi klęskami Cracovii i Wisły, potoczył się w kawiarni następujący djalog między fanatykami obydwu klubów.

Fanatyk Wisły: Nic to, że przegraliśmy w Królewskiej Hucie, boć przecież Cracovia dużo przegrała w Warszawie. 6:3 jest i tak lepszy stosunek od 4:1.

Fanatyk Cracovii: Gdyby tak poszło, to lepiej przecie tylko cztery razy dostać w paszczę zamiast sześciu.

Fanatyk Wisły: W każdym razie lepiej jest oddać w paszczę trzy razy niż tylko raz jeden.

Podobno po zakończeniu dyskursu, fanatycy przystąpili do sprawdzenia wartości swej arytmetyki.

Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel. — Redaktor odpow. Tadeusz Synowiec. — Wydawca: Tow. wydawn. „Przegląd Sportowy" Ska z ogr odp
Drukarnia „Sztuka" w Krakowie, Sobieskiego 16, Telefon 1038.